Bibl. Jag.

Nr. 104 (1932) Warszawa, Czwartek 19 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyczajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Pług i koń.

Piastowski tygodnik, nazywający się „Wolą ludu", w sposób obrazowy stara się umilić chłopom sojusz z „Chjeną". Nasze stronnictwo—chwali się „Wola ludu"—to pług, ale do pługa potrzebne są konie. Więc musimy albo prawicę, albo lewicę zaprządz do naszego pługa, aby wziąć się do orki... Dla nas obojętne, kto się nam jako koń wynajmie — czy prawica, czy lewica — byleby naszą robotę robił...

Przy pomocy takiego sielskiego obrazka przygotowuje się umysły chłopskie do strawienia sojuszu chjeńsko - piastowego. Niby to „Piastowi" obojętne jest, czy prawica, czy lewica. Ale to tylko tak się prawi dla głupich, aby ukryć, że Witos od zebrania się nowego Sejmu tylko o weselisku z prawicą myślał. „Wola ludu" to weselisko z „Chjeną" nazywa zaprzężeniem prawicowego konia do piastowego pługa... Żeby chłopu nie było markotno, że do obszarników na służbę ma pójść... Więc mu się sprawę przedstawia naopak: to „Piast" będzie gospodarzem, zaprzęgnie „Chjenę" do swego pługa i będzie ją poganiał i do roboty dla chłopa przymuszał...

Taką bajeczką piastowska demagogja raczy chłopów. Musi działać kłamstwem, aby politykierzy piastowi dopięli swego celu — utworzenia Rządu wielkich i średnich kapitalistów wiejskich i miejskich. Że w takim Rządzie „Chjena" będzie górą i że jej właśnie taki Rząd jest gwałtownie potrzebny (skoro nie może utworzyć całkiem swojego Rządu) — to leży jak na dłoni. Nie na to przecież prawica od miesięcy z takiem wytężeniem, z taką energją rozpaczy pracuje nad dojściem do porozumienia z „Piastem" — aby według uprzejmego zaproszenia „Woli ludu" stać się Witosowym koniem. Witos jest chytry w małych rzeczach — ale rozum z Wierzchosławic nie wystarczy do przechytrzenia potężnej klasy społecznej. Jedno jest pewne, że przy takiej kombinacji chjeńsko - Witosowej poganianym, maltretowanym, nękanym koniem będzie ubogi lud miast i wsi...

Nie wiemy, czy prasa „chjeńska" smakować będzie w porównaniu „Chjeny" z koniem, który ma pracować dla Witosa. Szczwane lisy prawicowe nie wezmą tego zresztą do serca, wiedząc co warte są takie przechwałki i w jakim celu się je rzuca. Nawet p. Rabski daruje tę ciężką obrazę „dojlidziarzom" i z Focha, faszyzmu, chjenopiasta i piastochjeny uczyni jedną harmonijną „kartkę". Bo się robi sojusz i Piasta trzeba pieścić...

Nie chce tego zrozumieć p. Trąmpczyński, nie chcą tego zrozumieć obszarnicy p. Dubanowicza. Obawiają się, że może jednakże choć małą cząstkę obietnic w sprawie reformy rolnej trzeba będzie wykonać. Nie rozumieją chytrej polityki N. D., polegającej na tem, aby — ułatwić zadanie Witosowi przez pozorną zgodę na jego „plan" parcelowania rocznie 400 tys. morgów, a w praktyce parcelować tyle, ile pozwolą „warunki" i interesy wielkiej własności. Za tę cenę zupełnie zmienią i wypaczą charakter reformy rolnej, z zamożniejszych chłopów zrobią gwardję obronną wielkiej własności, no i last not least (ostatnie, ale nie najmniej ważne) wezmą faktycznie rządy w swoje ręce...

Endekom zapewne uda się wpakować tę mądrość do twardych łbów mamutów Dubanowicza...

Tymczasem jednak idą targi i przetargi. Nikt nie wie, ile tygodni potrwa jeszcze ta gra...

Nie potrzebujemy wskazywać, jak to zabagnia nasze życie polityczne. Niejednokrotnie piętnowaliśmy politykę p. Witosa ,który niby to popierając Rząd p. Sikorskiego, od samego początku podkopywał go konszachtami z prawicą. Teraz nienormalność sytuacji parlamentarnej doszła już chyba do szczytu. Czyż może być normalna działalność Sejmu i Rządu, kiedy wszyscy wiedzą, że Witos z Chjeną „w zasadzie" już uradzili, że ma być inny Rząd? Witos z Chjeną, którzy mają niby to uporządkować stosunki parlamentarne, bawią się w najnędzniejszą grę partyjną, utrudniając w najwyższym stopniu działalność i Sejmu i Rządu. Nic teraz poza intrygami w Sejmie nie dzieje się. Pierwszorzędnej dla Państwa wagi sprawy narodowościowe na kresach stają się jedynie tematem dla szczucia narodowościowego, dla pełnych fałszu i obłudy popisów nacjonalistycznych, w których „Piast" wiernie dotrzymuje towarzystwa „Chjenie". O wielkich zadaniach naprawy gospodarczej i wzmocnienia wewnętrznego Państwa przez reformy społeczne i demokratyczne większość Sejmu zupełnie nie myśli. P. Rataj steruje Sejmem w duchu „przesileniowym". Wielkiego faktu narodowego — ustalenia naszych granic wschodnich — Polska nie może wyzyskać należycie dla swego wzmocnienia i rozwoju z winy nędznego politykierstwa chjeńsko - piastowego i żarłocznego egoizmu klas posiadających.

No, p. Witos, zaprzęgajże pan „Chjenę" do swego pługa... Parceluj 400 tys. morgów rocznie między swoich najzaufańszych wyborców... Rób pan p. Plutę ministrem rolnictwa, czy przemysłu, czy bodaj sprawiedliwości — oczywiście agrarnej... Dość krętactwa i gry na zwłokę! Niechże świat ujrzy wynik polityki p. Witosa: *Rząd Chjeny!*

Listy z Niemiec.

Rozmowa z naczelnym redaktorem „Vorwartsu" tow. Stampferem.

(Korespondencja własna).

Berlin, 15 kwietnia 1923 r.

Do późnej nocy toczyła się rozmowa w redakcji „Vorwärtsu" pomiędzy jego naczelnym redaktorem Stampferem a mną. Poruszaliśmy rozmaite kwestje, zarówno z dziedziny polityki wewnętrznej jak i zewnętrznej, głównie jednak rozmawialiśmy o sprawach polsko - niemieckich w pierwszym rzędzie o stosunkach między socjalistami polskimi a niemieckimi. Myśli biegły po linji następującej: czy już zawsze będzie istniał ten niebezpieczny podział: po jednej stronie Francja, Polska, Czechosłowacja i t. d., a po drugiej: Niemcy i Rosja, czy w samej rzeczy nie da się wynaleźć pewnej wspólnej platformy, na której solidarnie mogłyby wystąpić wszystkie narodu Europy, czyż wyszukanie takiej wspólnej myśli nie jest właśnie zadaniem organizacji robotniczych wszystkich krajów, ażeby uprzedzić porozumienie pomiędzy rozmaitemi, zwalczającemi się chwilowo klikami kapitalistycznemi, które to porozumienie doszłoby do skutku wyłącznie kosztem robotników i t. d., i t. d.

Wtoku rozmowy podkreśliłem, że socjaliści polscy wzięliby chętnie udział w takiej pracy, że czekają z utęsknieniem na chwilę, w której Niemcy, nie wyłączając niemieckich socjalistów i komunistów, zrzekną się myśli o „sezonowym" charakterze państwa polskiego, która dotychczas przyniosła szkody wyłącznie samym Niemcom. Polscy socjaliści dlatego walczyli tak ofiarnie o własny narodowy organizm państwowy, dlatego tak zazdrośnie i czujnie stoją na straży zdobytej niepodległości, że mieli i mają to najgłębsze przekonanie, że przy nowoczesnej konstelacji międzynarodowej dla wyzwolenia robotnika polskiego potrzebna jest własna organizacja państwowa. Państwo, jako organ odporu przeciwko zakusom stworzenia niewolników z całych narodów, państwo, jako twierdza wolności..., tak je sobie wyobraża polski socjalista.

Tow. Stampfer sformułował swoje stanowisko w ten sposób:

„Socjalni demokraci niemieccy żałują niezmiernie, że nie pozostają w bliższych stosunkach z socjalistami sąsiedniej republiki polskiej. Mamy jednak nadzieję, że stworzenie robotniczej międzynarodówki, mające nastąpić na kongresie w Hamburgu i przystąpienie do niej socjalistów polskich wywoła zmiany na lepsze.

O ile socjalistyczna międzynarodówka robotnicza chce zażegnać niebezpieczeństwa wojenne musi ona z całą energją wystąpić przeciwko owej polityce militarnych sojuszów obronnych, przeskakujących bezpośrednio sąsiada, by zawrzeć przeciwko niemu stosunki z sąsiadem swego sąsiada. Jest to właśnie, co ja nazywam *polityką szachownicy dyplomatycznej*.

Imperjalizm francuski uprawia właśnie taką politykę szachownicy zamiast dbać przedewszystkiem o zachowanie przyjaznych stosunków z sąsiadami swymi Niemcami, zwraca się on do Polski i Czechosłowacji pragnąc pozyskać w nich sprzymierzeńców na wypadek nowej wojny z Niemcami. A skutki tego są takie, że w Niemczech utrwala się myśl, że w odpowiedzi na to należy zawrzeć sojusz z Rosją: „Jeżeli Francuzi organizują przeciwko nam na naszych tyłach Polaków, to wzamian za to musimy skierować na ich tyły Rosję".

Taka jest myśl przewodnia dyplomatów militarystycznych dawnego pokroju, odpowiadająca dosłownie idei imperjalizmu francuskiego. Do czego to jednak doprowadzi, jeżeli taki stan rzeczy potrwa dziesięć, dwadzieścia lat. Wszystkie sąsiadujące narody, podjudzane przeciwko sobie, stworzą dwie wielkie koalicje, które pewnego dnia zaatakują się wzajemnie.

Ktokolwiek zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa podobnego rozwoju wypadków, powinien jako socjalista i jako przyjaciel pokoju uczynić wszystko, co jest w jego mocy, ażeby je zwalczać. Nie konwencje militarne, utrzymujące w kleszczach jedno państwo między dwoma przeciwnikami, ale dobre stosunki sąsiedzkie powinny się stać naszem hasłem. Oto problemat, któremu z całą energją musi się poświęcić socjalistyczna międzynarodówka robotnicza.

Wyobrażam sobie, że będzie to zadaniem stałego biura międzynarodówki socjalistycznej, organizowanie specjalnych konferencji pomiędzy socjalistami rozmaitych sąsiadujących ze sobą państw, które to konferencje będą miały na celu wyrównanie sprzeczności i ustalenie wytycznych dla zrealizowania wspólnych zadań w dziedzinie politvki międzynarodowej.

Co do mnie, to z wielka radością powitam na jednej z takich polsko - niemieckich konferencji przyjaciół z dawnych lat.

Wacław Schmidt.

(Ważne sprawy, poruszone przez tow. Stampfera, omówimy z naszego stanowiska w najbliższej przyszłości. *Redakcja).*

Schronisko dla dzieci robotniczych pod Warszawą

Oddalony o 20 minut drogi od stacji Anina, (przystanek kolejki warszawsko - wawerskiej) wśród suchych, znanych ze swoich własności leczniczych, sosnowych lasów — znajduje się Dom dla sierot robotniczych im. Heleny Dłuskiej, utworzony przez Wydział Opieki nad dzieckiem robotniczem.

Przyjechałam do Anina w pogodny wiosenny dzień i wraz z tow. posłem Arciszewskim który jest opiekunem i — prawdziwie — duszą Schroniska, ruszyliśmy przez las do Helenowa. Zamajaczyły nam już w oddali zarysy domu, gdy z poza drzew wysunęła się cała gromadka dzieciaków, opalonych już, roześmianych, z opiekunką na czele. Z widoczną radością powitały tow. Arciszewskiego i wnet rozsypały się po lesie. Przyjrzałam się dzieciom: maleństwa te, ledwie od ziemi odrosłe, tylko nieliczna garstka starszych dzieci. Ale większość już się zaczęła uczyć —

tylko 15 z nich (na 47) — zamałe są na to i należą do „ochronki". W przyszłości, do Schroniska w Helenowie ma się przyjmować tylko dzieci w wieku przedszkolnym, starsze zaś odsyłane będą do II Schroniska Wydziału, mieszczącego się na Ochocie, ale obecnie trudno trzymać się tego podziału, wobec przepełnienia, panującego w Schronisku na Ochocie.

Wśród dzieci w Helenowie, z których wszystkie prawie są zupełnemi sierotami, większość stanowią dzieci z repatrjacji, przywiezione z odległych nieraz krańców Rosji, rodzone gdzieś w Baku, Orenburgu i Bóg wie gdzie, dokąd lata tułaczki zapędziły ich rodziców. Wzruszające jest, jak te dzieci, z których wiele patrzało własnemi oczami na śmierć matek i ojców, których dotychczasowe życie było jednem pasmem najstraszliwszych mąk i udręczeń — i nieraz ogłuszone — zatraciły pamięć tego, co się z niemi działo, teraz, w atmosferze miłości i dobroci, wprost jakby tają, budzą się nanowo do życia. Są tam np. dzieci po tow. Zarzyckim, który umarł na tyfus w drodze powrotnej z Rosji, dzieci tow. Szczepaniaka, członka Pogotowia bojowego, którego Niemcy zamordowali w r. 1918 i t. p. Jest dużo dzieci, które z trudnością trzeba dopiero przyzwyczajać do dźwięku mowy polskiej: rodzone i wychowane gdzieś w głębi Rosji, lub też dzieci białoruskie. Najczęściej przyjęte do Schroniska dziecko — tyczy się to szczególniej dzieci z repatrjacji — nic zrazu o sobie nie umie powiedzieć i dopiero powoli, przypadkiem, przypomina sobie jakieś szczegóły z poprzednich lat życia. Opowiadała mi np. opiekunka i zarządzająca Schroniskiem, p. Pawlewska, o dziecku, które nic nie wiedziało o swoich rodzicach, mówiło tylko po rosyjsku, ale raz słysząc dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła", przypomniało sobie, że to często śpiewała jego matka.

A teraz kilka słów o samej posiadłości. Kupili ją ongiś pp. doktorostwo Dłuscy dla córki swojej, Heleny, a po śmierci Jej (tow. Helena Dłuska zmarła przed 2-ma laty w Chicago) postanowili zużytkować Helenów na cele robotnicze i za minimalną cenę sprzedali go w październiku ub. r. Wydziałowi Opieki nad dzieckiem, umożliwiając tem Wydziałowi urządzenie Schroniska na większą skalę.

Jest to obszar, obejmujący 30 morgów gruntu, w tem młody ogród warzywny i owocowy, w którym z zamiłowaniem pracują dzieci. Prócz dwupiętrowego domu mieszkalnego, w którym obecnie mieści się wszystko, a więc również ochronka i sala szkolna, znajduje się opodal niezupełnie jeszcze skończony domek murowany, przeznaczony specjalnie na ochronkę i szkołę. Będzie tam również i sala izolacyjna dla chorych dzieci z osobnem wejściem; obecnie sala taka mieści się na piętrze w domu mieszkalnym.

Najciekawszy jest ten mały światek myśli i marzeń dziecięcych, jaki odsłania nam się, gdy wejrzymy w życie i zajęcia dzieci Helenowskich. Jest to wielką zasługą kierownictwa Schroniska, iż w wychowywaniu dzieci kładzie duży nacisk na indywidualne różnice tych małych ludzi, nie traktując ich, jako jedną, zbitę masę, co się, niestety, jeszcze tak często zdarza w różnych ochronkach i szkołach. Wychowaniec, czy wychowanka domu Robotniczego w Helenowie traktowana jest zawsze indywidualnie, jako bogaty w skarby, mały światek — i dlatego dziecko ma przed sobą pole do rozwoju istotnych swoich zdolności. Wystarcza przyjrzeć się pracom dzieci: rysunkom, w których przedewszystkiem objawia się w zadziwiający sposób bogata fantazja dziecka, robotom slöjdowym i t. p.

Cała prawie ochronka jest dziełem starszych dzieci, które przerobiły stoły i ławki, aby zastosować je do potrzebnego w ochronce rozmiaru, zrobiły klocki z drzewa, ozdobiły ochronkę wazonikami z gliny, własnego wyrobu i t. p. Wogóle na każdym kroku widać tę chęć dziecka ozdabiania, upiększania wszystkiego wokół siebie, co uwydatnia się przedewszystkiem w pokojach sypialnych, zarówno chłopców, jak i dziewczynek, ozdobionych zielenią, kwiatami z bibułek i własnemi rysunkami dzieci. Starsi chłopcy z zapałem oddają się stolarce. Widziałam np. kuferek z żelaznemi uszkami i skrzypce drewniane, zrobione przez jednego z chłopców (9-letniego), najrozmaitsze skrzynki dla przechowywania różnych dziecięcych „skarbów" i t. p. Ponieważ Schronisko nie posiadało dostatecznej ilości szczotek, dzieci same sporządziły szczotki do zamiatania z 2 kijów i ścierki. Same sprzątają i palą w piecach, przy pomocy opiekunki, same utrzymują w porządku swoje umywalnie, gdzie każde z nich posiada osobny ręcznik i szczoteczkę, oraz łazienkę, gdzie są wanny i prysznice i gdzie dzieci kąpią się raz na tydzień. Ta samopomoc dziecięca nie zawsze jest tylko środkiem pedagogicznym, w wielu wypadkach jest to poprostu wynik konieczności, gdyż bolączką Schroniska jest brak personelu służbowego.

Również personel wychowawczy przedstawia się niezbyt licznie. Prócz p. Pawlewskiej, której pieczy powierzony jest zarząd Schroniskiem i ogólne wychowanie dzieci, jest tam jeszcze wychowawczyni, zajmująca się specjalnie dziećmi w ochronce, pomocnice wychowawczyni i funkcjonarjuszka mająca w opiece garderobę dzieci — co nie jest łatwem zadaniem — i chorych. Lekcji starszym dzieciom, podzielonym na 3 grupy po 2 godziny dziennie, udziela p. Julja Dłuska.

Tem większą zasługą kierownictwa jest to, iż walcząc na każdym kroku z rozpaczliwym brakiem środków i niedostateczną ilością sił pomocniczych potrafi jednak postawić Schronisko na prawdziwie nowoczesnej stopie, a w każdym razie stworzyło już podwaliny takiego Domu Wychowawczego dla dzieci w nowoczesnym stylu, a przecież Schronisko w Helenowie istnieje bardzo niedawno, bo dopiero od stycznia b. r. Wystarczy powiedzieć, że niezbędna przebudowa domów, kanalizacja, wodociągi, piece, fundamenty, roboty stolarskie, instalacja elektryczna i t. p., pochłonęły dotychczas, od października ub. r. przeszło 20 miljonów marek, a obecnie w dalszym ciągu tygodniowa wypłata robotnikom wynosi przeszło pół miljona marek, nie licząc, naturalnie, materjału.

Utrzymanie dziecka kosztuje 4 tys. mk. dziennie, co wynosi około 7 miljonów mk. miesięcznie, licząc utrzymanie personelu (na samo mleko wydawać trzeba dziennie około 30 tys. mk.). Dzieci jedzą 4 razy dziennie. Do wydatków tych dochodzą miljony, jakie trzeba było wydać na zimowe ubrania i obuwie dla 47 dzieci, wydatki na choroby (większość dzieci z repatrjacji przyjechała ze szkorbutem) i t. p. Wydział Opieki nad dzieckiem robotniczem staje wciąż wobec katastrofalnego braku środków. I tak — brak obecnie pieniędzy na dokończenie instalacji elektrycznej i odnowienia lokali; na niezbędne urządzenie szkoły i ochrony, na ubranka letnie dla dzieci, na roboty polne i setki innych koniecznych rzeczy. Potrzebne są pieniądze, aby Schronisko mogło należycie funkcjonować; później, siłą rzeczy, zmniejszą się wydatki, gdy część kosztów pokryją dochody z folwarku. Ale o te pieniądze właśnie tak bardzo trudno! Min. pracy i opieki społ. płaci przez Woj. Warsz. przeciętnie ¾ kosztów utrzymania za dzieci z repatrjacji, ale na dzieci przyjęte inną drogą, województwo nie daje żadnych subsydjów, a i te pieniądze przysyłane są dopiero w końcu każdego kwartału, co niesłychanie utrudnia prowadzenie Schroniska. Kilkakrotne interpelacje w tej sprawie nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Tow. Arciszewski, prezes Wydziału Opieki nad dzieckiem robotniczem, wkłada ogrom pracy w utrzymanie i rozwój Schroniska. Dba o nie jak najczulsza matka. Przyjdźcie mu z pomocą, towarzysze i towarzyszki!

B. K.

Odczyt tow. Ros. Czapińskiego o Ibsenie.

We wtorek w przepełnionej sali Tow. Hygienicznego mówił tow. Czapiński o Henryku Ibsenie.

Prelegent dał przedewszystkiem filozoficzną analizę norweskiego dramaturga, określając go jako etyka-indywidualistę. Nie jest to jednak indywidualizm typu Maksa Stirnera, który tylko odrzuca wszystkie normy i ideologje (moralność, państwowość etc.), aby oswobodzić każdą konkretną jednostkę i pozostawić ją poprostu nieskrępowaną, taką, jaką jest w jej całkowitej oryginalności (Eigenheit). Ibsenowski indywidualizm jest typu duńskiego myśliciela Kierkegaarda, który wywarł silny wpływ na Ibsena. Treścią tego indywidualizmu K. jest ponury, bezwzględny, indywidualistyczny chrystjanizm, nie mający nic wspólnego z oficjalnym upaństwowionym kościołem lub chrześcijańską „miłością" i humanizmem. K. stawia prawdziwemu chrześcijaninowi niezwykle wysokie wymagania; żadnych kompromisów — być „sobą", „wszystko albo nic". Stąd tragiczny element w poglądzie na świat Ibsena i Kierkegaarda, gdyż bezwzględnie urzeczywistniany ideał jest niewspółmierny z życiem.

„Brand" Ibsena jest jak gdyby popularyzacją filozofji Kierkegaarda. Brand kroczy przez niezliczony szereg ofiar — przez trupy żony, dziecka, matki; zrywa z oficjalnym kościołem, z państwem. I ginie... Spełnił jednak twarde wymagania K. Przeciwieństwem Branda, niemal karykaturą jest „Peer Gynt". Gynt nie jest nigdy „sobą", żyje tylko chwilą, nastrojem, zmienną erotyką. Dopiero przed śmiercią musi postawić sobie ciężkie zapytanie: czy bodaj przez chwilę był „sobą"? Jest to niższy („estetyczny") typ w filozofji K. w przeciwieństwie do typów „etycznego" i „religijnego".

Cała niemal twórczość Ibsena pozostaje pod mniejszym lub większym wpływem nieubłaganych formuł Kierkegaardowskiego indywidualizmu. Prelegent analizuje długi szereg ibsenowskich dramatów — wszędzie występuje idea wielkiej etycznej odpowiedzialności jednostki. Dalej prelegent zatrzymuje się przy idei kłamstwa życiowego, którem muszą się maskować jednostki słabe, nie mogące stanąć do wyraźnego boju z życiem. („Dzika kaczka"). Wreszcie mówi o ibsenowskim pomyśle „Trzeciego testamentu" (dramat „Cesarz i Galilejczyk"), który w przyszłości ma się stać syntezą intelektualnej kultury (Testament I) i głębi etycznej (II Testament).

Analizując dramaturgję I. pod względem formalnym, mówca wskazuje, jak dwoistość w założeniach (realizm życiowy i mistycyzm) odbija się na budowie dramatów, powodując kolejno symbolikę, dwoistości djalogów i t. p. Obecnie — kończy prelegent — w dobie wielkich starć światowych i miljonowych ofiar zawiłe problemy indywidualistycznej etyki Ibsena wydają się wielu „przestarzałemi"; wróci jednak do nich myśl ludzka.

Przepięknie wypadły fragmenty z „Branda", „Wroga Ludu", „Nory" i „Dzikiej Kaczki", odtworzone z niezwykłą ekspresją przez art. dram. pp. Brydzińską i Zelwerowicza. Para odtwórców prawie idealna. Zwłaszcza mowa Stockmanna na zgromadzeniu ludowem (z „Wroga Ludu"), którą wygłosił p. Zelwerowicz, oraz postać wzruszająca Jadwini z „Dzikiej Kaczki", odtworzona przez p. Brydzińską, wywarły wielkie wrażenie.

Z sądów.

Ex-komendant policji Sikorski przed sądem

za niedbalstwo i bezczynność podczas zamachu 11 grudnia.

W drugim dniu rozpraw.

odbywało się w dalszym ciągu badanie świadków.

Golankiewicz, starszy przodownik policji, obsługujący telefon łącznikowy na pl. Trzech Krzyży, zeznał, iż komunikował Sikorskiemu wszystkie doniesienia o zatrzymaniu senatora Limanowskiego i posłów, o napaści na posła tow. Piotrowskiego, o oburzeniu robotników i akcji samoobrony z tego powodu. Świerczewski, naczelnik kancelarji Komisarza Rządu, osobiście zakomunikował Sikorskiemu polecenie min. Kamieńskiego, aby tłum z jezdni wyprzeć i zapewnić dostęp posłom i senatorom do Sejmu, na co Sikorski oświadczył, iż nie ma odpowiedniej siły.

Sikorski zaprzecza, jakoby widział świadka zaraz po jego przybyciu z poleceniem ministra i oświadcza, iż zobaczył go dopiero później, gdy komisarzowi Borzęckiemu pokazywał trudną sytuację na placu Trzech Krzyży.

Komisarz Borzęcki na to oświadczył, iż nie pamięta, aby był razem z Sikorskim na placu.

Szopa, komisarz policji konnej, dowodzący oddziałem przy rogu ul. Pięknej, ustala liczbę policji konnej na tym odcinku faszystowskiego frontu, zaznacza, iż rozkaz oczyszczenia jezdni otrzymał od Sikorskiego na 5 minut przed przyjazdem prezydenta Narutowicza, że polecenia tego „nie zdążył" wykonać, że widząc napaść na prezydenta szabli z pochew nie kazał wyjmować, a uczynił to dopiero wtedy, gdy prezydent przejechał, a tłum napierał na policję.

Sikorski to „pewne zaniedbanie" policji konnej pośpieszył wytłumaczyć tem, iż oddział policyjny nie ma manežu, który z rozkazu zwierzchnich władz został wydzierżawiony żydowskiemu komitetowi pomocy dzieciom. Żydzi zatem znowu winni!...

Stangret, który wiózł prezydenta Narutowi-

---

2)

„Czterdzieści i cztery"

P. Wydżga powołuje się na to, że Mickiewicz poznał w Rzymie Ludwika Napoleona jako młodzieniaszka. Ale Ludwik Napoleon był wtedy niczem, zerem, zgoła nie mógł Mickiewiczowi zaimponować, a nawet — jak stwierdza p. Wydżga — nie zrobił na Mickiewiczu dobrego wrażenia. Czyżby więc Mickiewicz mógł w r. 1832 takie Ludwikowi Napoleonowi przypisać posłannictwo?! P. Wydżga nie ukrywa, że Mickiewicz zachowywał się wobec Ludwika Napoleona stale z wyraźnym krytycyzmem. Dlaczegóżby w r. 1832, pisząc III-cią część „Dziadów", miał być tak bezkrytyczny?!

P. Wydżga próbuje następnie zastosować obrazy i symbole „Widzenia" do Ludwika Napoleona. I to mu się całkowicie nie udaje, tutaj na każdym kroku mamy do czynienia z wprost niemożliwemi, czasem zabawnie naiwnemi zestawieniami. Tak np. wyrażenie „na trzech stoi koronach" p. Wydżga komentuje w taki sposób: „Czy Mickiewicz, mówiąc o trzech koronach, jako trzecią miał na myśli ową „rzymską", czy też holenderską, do której ks. Ludwik Napoleon miał samoistne prawo dziedziczenia, jako syn żyjącego jeszcze naówczas króla holenderskiego — jest dość obojętnem; w każdym bowiem razie, tak czy inaczej, prawa dynastyczne, reprezentowane przez ks. Ludwika Napoleona, formalnie upoważniały Mickiewicza do użycia przenośni poetyckiej o trzech koronach". Naturalnie — Mickiewicz w najwyższej ekstazie poetyckiej nie miał nic lepszego do roboty, jak dochodzić praw dynastycznych Ludwika Napoleona!

Ale nie bedziemy się wdawali w dalszą krytykę szczegółów dowodzenia p. Wydżgi. Przypuszczenie to bowiem jest zasadniczo fałszywe, jako sprzeczne z całą treścią III-ej części „Dziadów". Na tem miejscu poprzestaniemy na stwierdzeniu, że nic w tym utworze nie upoważnia do przypuszczenia, że „Wskrzesiciel narodu" ma przyjść jak deus ex machina, zdala zzewnątrz, w zupełnem oderwaniu od wszystkich tych cierpień, walk i zmagań się, których obrazem jest właśnie III-cia część „Dziadów". Mesjanizm „Widzenia" jest czysto polski, jak czysto polską jest walka Konrada w „Improwizacji" z Bogiem o Polskę. „Wskrzesiciel" Polski wyrośnie z gruntu polskiego i Polska ma posłannictwo zbawienia świata, nie zaś odwrotnie. To jasno wynika z całego ducha tego utworu. Naród polski, umęczony, wzlatuje ku niebu, lecz

od stóp jego wionęła
Biała, jak śnieg, szata —
Spadła — szeroko — *cały świat*
się w nią obwinął...

A po tych właśnie słowach, w „Widzeniu" następuje obraz Męża, widomego „namiestnika wolności na ziemi". Jakże niesmacznym i pod względem ideowym i estetycznym byłby tu przeskok do — Ludwika Napoleona!

Zresztą Mickiewicz w III części „Dziadów" nie ukrywa goryczy z powodu postępowania „Europy" w stosunku do Polski. W przedmowie do tego utworu Mickiewicz pisze: „...do litościwych narodów europejskich, które płakały nad Polską, jak niedołężne niewiasty Jeruzalemu nad Chrystusem, naród nasz przemawiać tylko będzie słowami Zbawiciela: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną, ale nad samemi sobą". W „Widzeniu" zaś „Gal" (Francuz) odgrywa przy ukrzyżowaniu Narodu polskiego rolę Piłata, który nie znajduje wprawdzie winy, ale umywa ręce i wydaje Polskę w ręce siepaczy. I niema dalej żadnego, choćby najlżejszego napomknienia, że „Gal" „poprawi się". A brak takiego napomknienia jest tem znamienniejszy, że o „żołdaku-Moskalu", „najgłupszym, najsroższym z siepaczy", jest wyraźne proroctwo:

On jeden (z siepaczy) poprawi
się i Bóg mu przebaczy!

W tem proroctwie znalazła wyraz wiara Mickiewicza w to, że Rosja odstąpi od swojej idei tyrańskiwa i niewoli i pojedna się z Polską w imię polskiej idei wolności. Jest tu więc wyraźny zarodek „słowiańskiej" idei Mickiewicz (nawiasowo: p. Wydżga słusznie stwierdza, że w koncepcji „słowiańskiej" Mickiewicza Czesi nie odgrywali nigdy poważniejszej roli).

Tak więc, nic nie przemawia za przypuszczeniem, że Mickiewicz miał na myśli Ludwika Napoleona, jako wskrzesiciela Polski, a wszystko przemawia przeciwko temu.

Któż więc ten Mąż? Oczyściliśmy grunt dla pozytywnej odpowiedzi — i teraz ta odpowiedź będzie nader prostą. Odpowiedź ta narzuca się poprostu, jeżeli nie będziemy jej szukali poza „Dziadami", a natomiast oprzemy się na naturalnem założeniu, że „Widzenie ks. Piotra" jest ściśle związane z tem, co je w poemacie poprzedza, przedewszystkiem oczywiście z „Improwizacją" Konrada i z rolą ks. Piotra przy „wypędzaniu" z niego złych, grzesznych myśli.

„Dziady" są niejako *autobiografją poetycką* Mickiewicza. Centralną postacią jest tu sam poeta. Występuje on naprzód jako Gustaw, nieszczęśliwy poeta-kochanek. W więzieniu „umiera Gustaw, rodzi się Konrad". Poeta miłosnej rozpaczy przetwarza się w poetę cierpień narodowych, któremu „narodu nieprzyjaciele" wrazili „tysiąc mieczów" w ciało, „a wszystkie przeszły aż w duszę" — przeradza się w szermierza, który świadom jest swej potęgi twórczej i dumnie oświadcza, że jest *„najwyższym z czujących na ziemnym padole"* I to swoje uczucie potężne poświęca Narodowi: „obejmuje w ramiona „wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia" —

Chce go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chce nim cały świat zadziwić...

Lecz tu zaraz dodaje *„nie mam sposobu"*. W potężnem więc natchnieniu poetyckiem dociera do Boga i woła do niego: *Daj mi rząd dusz!*

Jeśli mnie nad duszami równą *)
władzę nadasz,
Jabym mój naród jak pieśń żywą
stworzył
I większe, niż Ty, zrobiłbym dziwo:
Zanuciłbym pieśń szczęśliwą!

Ale ta pycha równania się z Bogiem prowadzi tylko do bezsilnego, rozpaczliwego szamotania się. Konrad wzniósł się na najwyższe szczyty uczucia i wyobraźni — ale w świecie nic przeto się nie zmienia. Konrad „cierpi, szaleje", widząc męczarnie swego Narodu — lecz Bóg nie zwraca na to uwagi, rządzi „mądrze i wesoło". O ten obojętny porządek świata rozbija się potężne uczucie Konrada, Konrad wpada w szał rozpaczy, grożąc i złorzecząc Bogu. Wreszcie, wyczerpany straszliwą walką duchową, pada jakby w jakąś otchłań bezdenną i beznadziejną.

*) Boskiej.

(D. c. n).

cza, wyjaśnia, jak przedostał się przez barykady i składa charakterystyczne wyjaśnienie, że ponieważ otrzymał uderzenie odłamkiem cegły, była chwila, w której chciał rzucić lejce i uciekać, nie troszcząc się o prezydenta.

Manowski, komisarz policji, zeznaje, iż otrzymał tylko polecenie zamknięcia ul. Wiejskiej, że chciał odprowadzić posła Daszyńskiego, który zrzekł się tej poniewczasie ofiarowanej pomocy, że wreszcie pośpieszył ze swą energją, gdy usłyszał pogłoski, że rozbrajają policję. W czasie napaści na posłów słyszał, jak posłowi Żuławskiemu ubliżano, nie pośpieszył mu jednak z pomocą.

Następny świadek **Zygmunt Rogowski**, zjawia się przed sądem z dobrotliwym uśmiechem i opowiada, jak znalazł się przy ul. Pięknej, bo tam stał znajomy komisarz policji, jak widział komendanta Sikorskiego, którego również zna oddawna, jak cieszył się z tego, iż znajomy komendant starał się tłum uspokoić, a i policja cała zachowywała się nadzwyczaj taktownie. Kończy swoje zeznanie ukłonem w stronę ławy oskarżonych i zwrotem: Cześć panu komendantowi!

B. naczelnik kancelarji cywilnej p. Car stwierdza, iż po ustaleniu programu przejazdu Prezydenta Narutowicza do Sejmu telefonował w przeddzień zaprzysiężenia do komendy policji marszrutę i wskazał, iż pojazd otrzyma eskortę. Do eskorty wybrano nie szwadron przyboczny Naczelnika Państwa, lecz szwadron 1 p. szwoleżerów, uważając, iż honorowa eskorta należy się Prezydentowi dopiero po faktycznem objęciu władzy, a więc po zaprzysiężeniu. Przy okazji p. Car przypomina, iż otrzymał kilka telefonów z miasta, iż zapowiadają się demonstracje i jeden telefon urzędowy — z prezydjum Rady ministrów, iż premjer ówczesny p. Nowak w ostatniej chwili zdecydował się nie wstępować po Prezydenta Narutowicza, aby go odwieźć do Sejmu. Dlaczego? — motywów p. Carowi nie podano.

Naczelnik gł. kom. policji, Hoszowski, wydaje Sikorskiemu świadectwo jako najlepszemu oficerowi policji. Przyznaje, iż policja wiedziała o wydaniu zakazu odbywania wieców i pochodów, mówi jednak, iż nie ma instrukcji po temu. Oświadcza dalej, iż przybywając na róg ul. Pięknej w ostatniej chwili, przywiózł Sikorskiemu wiadomość, iż minister Makowski zamierza go aresztować.

Oficer policyjny Pakulski zeznaje, iż rozkazu wypierania tłumów z ul. Wiejskiej nie było.

Nadkomisarz Poraziński opowiada szczegóły narady u Sikorskiego nad planem działania. Mówi, iż dygnitarze policyjni „zachodzili w głowy", jak zabezpieczyć przejazd Prezydenta do Sejmu. Przyznaje dalej, iż w przeddzień przy rozpraszaniu tłumów używano nawet kolb, o rozkazie jednak rozpraszania tłumów w dniu krytycznym nie słyszał.

Nadkomisarz Charlemagne wyjaśnia, iż w przeddzień wypadków był nieczynny, bo mu „koń nadeptał na nogę", w dniu 11 grudnia przybył jednak do komendy i przyjmował telefony o zajściach, komunikując je następnie Sikorskiemu.

Następny świadek **Swolkien** zaświadcza, iż uprzedzał ministra Kamieńskiego o planowanych demonstracjach, iż wieczorem 10 grudnia skomunikował się z komisarzem Piątkiewiczem, który mu oświadczył, iż raportował Sikorskiemu o sytuacji. Świadek wyjaśnia, iż min. Kamieński nie przywiązywał wielkiej wagi do jego informacji, a w wydziale bezpieczeństwa wogóle nie było żadnego kierownictwa, ponieważ dyrektor departamentu i jego zastępca w krytycznym momencie byli obaj w objeździe służbowym.

Urzędnik wydziału bezpieczeństwa **Pilecki** potwierdza, iż minister Kamieński zlekceważył doniesienia Swolkiena.

Podkomisarz Szempliński, który miał polecenie osłaniania ul. Pięknej, potwierdza,. iż komisarz Borzęcki wydał polecenie oczyszczenia jezdni i zamknięcia ulicy. Mówi dalej, iż komendant Sikorski „strasznie zwymyślał" kolegę jego komisarza Dąbrowskiego, który siłą demonstrantów wyparł z sąsiedniej ulicy Matejki.

Świadek Lissowski występuje z pochwałami dla policji za to, iż przepuściła jego samochód poprzez tłum bardzo energicznie, mówi, że przypisać to należy może temu, że go policja zna, nie dodaje jednak, iż jest jakimś dygnitarzem w S. S. S. — i stąd pewnie respekt policji dla jego osoby. Dalej kwieciście opowiada świadek, że widział sen. Limanowskiego i posła Daszyńskiego, otoczonych „zgrają" i że poseł Daszyński używał wyrażeń „bezwzględnie ubliżających policji państwowej". Oburzające!...

Nowy świadek obrony, **urzędnik kolejowy Klimaszewski**, streszcza przemówienia słyszane na wiecu przed O. K. R. i mówi, iż widział wymarsz samoobrony robotniczej, stwierdza jednak, iż broni nie rozdawano. Widział tylko ludzi z kijami.

Korzeniewski Witold, porucznik rezerwy i student uniwersytetu, przechwala się wobec sądu zdolnościami do obliczania tłumu i twierdzi, iż przy ul. Pięknej było 1500 osób tłumu i ze 40 policjantów, wtedy, gdy policji było tu 250 — jak twierdzą dane urzędowe i demonstrantów ze 200, jak zeznawali inni świadkowie.

Ostatni zeznawał ex-komisarz **Gostyński**, — słynny pan Gostyński! Co mówił, łatwo się naszym czytelnikom domyślić.

Na tem zakończono badanie świadków, przyczem sąd postanowił uchylić wczorajszą decyzję o grzywnach za niestawienie się posła tow. Daszyńskiego, uznając jego niestawiennictwo wobec przesłanego świadectwa d-ra Zielińskiego za usprawiedliwione.

Po przerwie obiadowej odczytane zostały

dokumenty,

dołączone do akt sprawy: raporty, obwieszczenia, odezwy, plakaty, okólnik ministerjalny o strażach obywatelskich, oraz

wykaz policji czynnej w dn. 11 grudnia.

Policji tej było na terenie zajść: przy ul. Pięknej 252 posterunkowych i 13 oficerów, na ul. Matejki 80 i 4, na placu Trzech Krzyży 180 i 10, razem 512 posterunkowych i 27 oficerów.

Za mało było szarży, a za dużo było szarż — jak się dowcipnie w kuluarach sądu wyraził jakiś dobroduszny komisarz!

Następnie rozpoczęło się

wysłuchanie opinji ekspertów

Z opinji ekspertów, chaotycznie badanych, najciekawsze były następujące: Ekspertyza orzekła, iż liczba policji na pl. Trzech Krzyży byłaby dostateczna, gdyby odrazu nie dopuszczono tłumów i od początku opanowano sytuację. Przy ul. Pięknej policji było dość, aby nie dopuścić do barykad. Było jej aż za dużo — jak stwierdził na pytanie prokuratora ekspert nadkom. Wardęski. Nadkomisarz Dąbrowski, zwymyślany strasznie przez Sikorskiego, za wyparcie siłą z ul. Matejki tłumu demonstrantów, wykonał dobrze swe zadanie, czyli innemi słowy i inni w ten sposób mogli swe zadanie spełnić, a jeśli nie spełnili, wina to braku odpowiednich zarządzeń komendanta.

Wreszcie eksperci orzekli, iż policja, w myśl okólnika ministerjalnego, nie powinna była tolerować zorganizowanej straży, która wkraczała w kompetencje obecnej na miejscu policji.

Mowa prokuratora Rettingera

zawierała następujące ciekawsze momenty.

Rozpatrzenie tej sprawy dziś — mówił prokurator — jest trudne wobec opanowanych — czasem aż nadto zeznań, dyktowanych różnemi względami. Tło sprawy zmieniło się wskutek innych warunków, niż bezczynność władzy. Od wyborów do Sejmu w Polsce powstał ruch, który po obiorze prezydenta Narutowicza przybrał takie rozmiary, iż władze państwowe nie mogły nie dążyć do opanowania wrzenia. To zadanie musiała spełnić policja, a w pierwszym rzędzie policja warszawska w kulminacyjnym momencie tego ruchu — w dniach wyboru i zaprzysiężenia Prezydenta. Komendant policji nie może się tłumaczyć, iż o ruchu tym nic nie wiedział, bo o nim wiedziała i mówiła cała Warszawa w prasie, na zebraniach, na ulicach — w pochodach i okrzykach. Gdy ulica zaczęła mówić — trzeba było ulicę opanować, a to zadanie powinna była spełnić policja zewnętrzna. Komenda policji istotnie radziła cały dzień nad sytuacją i była w pogotowiu. Komendant Sikorski nie może przeto tłumaczyć się, iż nie znał sytuacji. Gdyby nawet nie meldowano mu o stanowisku „Rozwoju" i uchwałach, jakie tam zapadały w kierunku niedopuszczenia członków Zgromadzenia Narodowego i prezydenta Rzeczypospolitej do zaprzysiężenia, to powinien był sam się tem zainteresować.

Wyjaśniwszy następnie granice odpowiedzialności władzy administracyjnej, wydającej zarządzenia, i władzy wykonawczej, odpowiedzialnej za wykonanie tych zarządzeń, stwierdził, iż komendant Sikorski otrzymał wyraźny rozkaz niedopuszczenia do gromadzenia się tłumów. Gdyby komendant rozkaz ten wykonał — nie podlegałby odpowiedzialności.

Pozatem Komisarz Rządu, powierzając komendantowi sprawę dopilnowania porządku przy zaprzysiężeniu Prezydenta, kazał zbiórkę policji zarządzić na godz. 6 rano, komendant zbiórkę rozpoczął o godz. 8-ej. Gdyby wcześniej rozpoczęto patrolowanie ulic, możeby udało się uniknąć zajść, demonstranci nie byliby zdemoralizowani opieszałością policji. Zresztą zarządzeniom komendanta Sikorskiego brakło energji choćby takiej, jaką przejawił podwładny jego przy ul. Matejki, który w zarodku ukrócił ekscesy na tym odcinku i zniechęcił demonstrantów do ponawiania dalszych ataków. Na pozostałych odcinkach policja opuściła zupełnie ręce — poddała się biernosci. Jeżeli opanowanie sytuacji na pl. Trzech Krzyży wskutek późnego zjawienia się policji mogło być trudne, to zabezpieczenie przejazdu Prezydenta przy ul. Pięknej było zadaniem łatwem wobec dostatecznych sił, niewielkiej liczby demonstrantów i czasu, jaki miano. Komendant Sikorski nietylko nie opanował sytuacji w punkcie, gdzie było osobiście, ale nie potrafił wpoić w podwładnych obowiązku wykonywania zasadniczych rozkazów. W tych warunkach żądanie dla niego kary za bezczynność władzy i za rozmyślne niewydanie zarządzeń, niezbędnych do utrzymania spokoju i ładu jest tem słuszniejsze, że będzie nie karą, ale nauką dla państwowości polskiej, iż praworządność opierać się musi na ścisłem wykonywaniu zarządzeń, zmierzających do utrzymania powagi rządu i bezpieczeństwa publicznego.

Po mowie prokuratora,

która trwała około godziny i mocniejszych momentów nie zawierała, sąd zarządził przerwanie posiedzenia do dnia dzisiejszego, w którym od g. 10 rano odbędzie się wysłuchanie mów obrony, reprezentowanej aż przez trzech obrońców. Tym razem b. komendant policji dobrze zorganizował obronę — swojej osoby. Wyrok zapadnie prawdopodobnie popołudniu.

Sprawa o zabójstwo metropolity Jerzego.

Sprawa przekazana zwykłemu sądowi.

Dwaj z kolei obrońcy oskarżonego adw. Hankiewicz i poseł Podhirski, zwłaszcza zaś pierwszy z nich w wyczerpujących przemówieniach malują w sposób dosadny nieszczęsne lata młodości oskarżonego, który wyniósł z domu rodzicielskiego smutne wspomnienia zatargów pomiędzy surowym ponad normę ojcem, a dobrą cnotliwą matką, w obronie której Łatyszenko zawsze staczał walki.

Porzuciwszy świeckie rozkosze życia, poświęcił się całą duszą ukochanej idei i marzeniu o stworzeniu dobra dla cerkwi prawosławnej. I oto na drodze nowego życia przekonał się, że na czele tej świętej dlań instytucji nie stoją ludzie, jak to być powinno, o najszlachetniejszych ideałach i pojęciach, lecz przodują jej osobnicy, dla których celem jest pełny żołądek i jeszcze zasobniejsza kiesa. Ludzie, nie mający Boga w swych sercach.

Ostatnią kroplą goryczy, dolaną do kielicha nieszczęść, był ów dzień fatalny, kiedy Smaragd dowiedział się o wywiezieniu stąd — wskutek zarządzenia metropolity Jerzego — biskupa Włodzimierza — jego świętości i bóstwa, tegoż Włodzimierza, który był dla Łatyszenki matką najdroższą. Był to nienormalny, niezwykły wstrząs moralny dla nieszczęsnego mnicha. A gdy wszelkie rozmowy i zabiegi czynione u Jerzego nie dały wyniku, stał się dramat, będący przedmiotem tej sprawy.

Motyw więc natury szlachetnej, idealnej, a nie względy osobiste. Był to uczynek nie indywidualny, a kolektywny. Łatyszenko stał się bezwolnym produktem, narzędziem podatnem i wpadł w nienaturalny stan ekstazy.

Główną podstawą każdej zbrodni — zły zamiar. Rozprawa cała bynajmniej nie wykazała, aby Ł. z góry uplanował pozbawienie życia O. Jerzego. To był moment, za który Ł. odpowiadać nie może w myśl wnioskowania aktu oskarżenia (455 p. 3).

Należy podkreślić jak najmocniej ten moment, gdy bóstwo Łatyszenki runęło i w proch się rozsypało, gdy spostrzegł on, że całe poświęcenie jego rozwiało się jak mgła. Odpowiedział on wtedy tylko gwałtem za gwałt, bez zamiaru zostania zabójcą.

Każde przestępstwo musi pociągnąć za sobą karę, lecz kara jest w wielu wypadkach środkiem zawodnym. Kara, jaka już dotknęła Łatyszenkę, mianowicie, pozbawienie go szat kapłańskich, jest największą, jaka mogła spotkać człowieka tak religijnego, jakim jest Ł. Wszakże dla tych szat on całe życie poświęcił.

Adw. Hankiewicz z całym naciskiem oponuje i protestuje przeciwko zarzutom pewnej części prasy i prokuratora, że obrona jakoby miała na celu uwydatnienie, iż cerkiew prawosławna jest w Polsce poniewierana.

Nie mogąc tu przytoczyć wszystkich wywodów obrońców (z braku miejsca), przechodzimy do skreślenia przemówienia ostatniego z kolei obrońcy, adw. T. Wróblewskiego.

Moi trzej poprzednicy — zaczął adw. Wróblewski — zastosowali już wszystkie metody, które każe stosować znana formuła Hipokratesa: *medicamenta, ferrum et ignem.* Jeżeli zaś pozwalam sobie po tych trzech przemowach jeszcze zajmować drogi czas sądowi, to dlatego, że jako adwokat stoję na stanowisku czwartej metody: obrony interesu społecznego. Jest to interes właściwego zastosowania ustaw i prawa. Społeczeństwo mogłoby przejść nad samą zbrodnią do porządku dziennego i powiedzieć jak Chrystus: „Idź i nie grzesz więcej". Lecz chodzi o to, że praworządne społeczeństwo wymaga i sąd jest do tego obowiązany, aby represja karna za czyn występny odpowiadała istocie samego czynu.

Ustawa wyjątkowa o sądach doraźnych nie może być interpretowana w sensie rozszerzającym, t. j. stosowana do zabójstwa nie urzędnika. Zaś z punktu prawa państwowego Rzeczypospolitej Polskiej, władza duchowna, czy to katolickiego, czy greckiego kościoła, jest wolną, niezależna od państwa, bo nie jest przydzielona przez państwo. Stąd wynika, że zabity metropolita nie był urzędnikiem i jego podwładny, nie zabił go przy pełnieniu czynności urzędowych — nie są takiemi obowiązki stanu duchownego, *ergo* ustawa o sądach doraźnych nie może mieć tu zastosowania.

Z drugiej strony państwo na równi ze społeczeństwem są jednakowo zainteresowanemi w tem, aby wyrok, jakikolwiek będzie, niech to będzie nawet wyrok skazujący na śmierć, nie został zastosowany do człowieka, którego stan zdrowia budzi duże wątpliwości. Obowiązkiem obrony jest wykazać tylko — i obowiązek ten spełniłem przez cały czas przewodu — iż w sprawie istnieje nader poważne podejrzenie, że oskarżony jest histero-epileptykiem, a kto wie, może nawet jest już w tym okresie, kiedy rozpoczyna się *psychopatja circularis.*

A rzecz tę należy sprawdzić, sądzę, przed wydaniem wyroku.

Dalej obrońca, powołując do pomocy naukę, szeroko rozwodzi się nad tym wnioskim swoim, uwypuklając dowody z przewodu wydobyte, że Łatyszenko jest psychicznie człowiekiem chorym: jego halucynacje słuchu i wzroku, jego ciągłe rozczulanie się i łzy, które bynajmniej nie odpowiadają danemu wypadkowi i t. p.

Sumienie społeczne i państwowe zatem wymaga, aby człowiek niepoczytalny, nie odpowiadał za swój czyn.

Prokurator oponuje przeciwko wnioskowi o niepoczytalności Łatyszenki, gdyż przewód sądowy bynajmniej nie dostarczył w tym względzie żadnych konkretnych danych. Że raz w łaźni stracił przytomność, że zjadłszy razu pewnego, jak jeden ze świadków zeznał, za dużo ciastek, zasłabł — nie są to dowody o chorobie człowieka.

Oskarżony w ostatniem słowie kilkakrotnie zaklina się na Boga, w obliczu grożącej mu śmierci, że wszystko, co tu przytacza, nie zawiera źdźbła przesady lub nieprawdy.

Wierzę w Boga — mówi — chociaż jestem zabójcą. Jest to grzech śmiertelny. I wiem o tem, że ręka, na której jest krew, jest ręką grzeszną i że zabójstwem nie wolno rozstrzygać spraw. I wierzę w nieśmiertelność; a wierzę w nią nie dlatego, że o tem pisano w świętych księgach i kanonach, lecz dlatego, że sam w życiu mojem miałem mnóstwo dowodów istnienia zagrobowego życia. Bo podczas ciężkiej choroby mojej, gdy po operacji pod chloroformem, puls mój prawie ustawał, widziałem ten sam klasztor, do którego chodziłem co dnia za młodu, aby przyłożyć usta do świętych relikwji i przemawiali do mnie święty Mikołaj i Profirjusz tak wyglądający, jak na obrazach.

I starszy święty pocieszał mnie, że mało jeszcze doznałem cierpień i że więcej ich jeszcze doznam. I wtedy wskazał mi datę swojej śmierci, której nie znałem przedtem; potem sprawdziłem, że jest ta sama, jak mi to powiedział we śnie. I matka zjawiała mi się nieraz — i zjawiała się także znajomej mi kobiecie, której nakazała: „nie ruszaj go", a tej kobiety nie widziałem potem nigdy, lecz jej list opisywał matkę moją tak, jak ona złożona była do grobu.

Więc — ciągnie dalej — wiem o tem dobrze, że być może już jutro stanę sam na innym świecie przed Bogiem, ale gdy mi kto powiedział, że sam Bóg mi rzecze, iż pochwaliłby takie postępowanie Jerzego, że dla dobra cerkwi potrzebne i dozwolone jest, aby ludzie uczciwi byli posyłani do „monastyrów" i tam żyli, jako więźniowie, aby zamiast nich sprawami cerkwi naszej rządzili różni przybysze, a tamci, piastujący długie lata godność duchowną, usuwani byli od spraw cerkwi — to powiedziałbym, że ten Bóg jest zły i ja w niego nie mogę wierzyć.

Niechajże sąd wysoki wierzy mi, że nie głoszę tego dla pięknych słów, ale z głęboką wiarą, że byłem zawsze taki, iż nigdy nie robiłem półpracy „na połowę". I gdyby teraz rozwarto przedemną mogiłę i powiedziano mi, żebym bądź zstąpił do niej, bądź podpisał cokolwiek, co przeczy sumieniu memu i dobru kochanej przezemnie gorąco cerkwi, dla której żyłem i pracowałem zawsze, to proszę po raz wtóry wierzyć (płacze), że z radosnym spokojem — a radosnych dni w życiu wcale jeszcze nie miałem — zstąpiłbym teraz do tej mogiły, a nie podpisałbym tego, co jest złem dla mojej cerkwi. Boć przecie przesunął się przed wysokim trybunałem szereg świadków, a żaden z nich nie powiedział, żeby O. Smaragd był pijanicą, rozpustnikiem, człowiekiem przewrotnym i myślącym o sobie. Jestem doprawdy — przysięgam na to dobrym obywatelem Polski, życzącym jej, aby była szczęśliwa i okrzepła, lecz pragnącym także, aby pozwoliła i nam urządzać nasze sprawy religijne według naszego pomyślenia o dobru naszej cerkwi.

Zaświadczam przytem z całą mocą, że jestem zdrów i nie warjat bynajmniej, i proszę usilnie, aby nie poddawano mnie (i mojego najbliższego rodzeństwa) żadnym badaniom, gdyż jestem zupełnie normalnym człowiekiem. W więzieniu, czy szpitalu więziennym nie mógłbym wyżyć, a dlatego proszę sąd z całą szczerością i głębią świadomości o karę śmierci.

Po dłuższej naradzie, sąd doraźny w składzie przewodniczącego wice-prezesa Gumińskiego i sędziów Laskowskiego i Kozakowskiego, ogłosił następujący wyrok, w postaci decyzji:

Mając na względzie, że na tle zeznań świadków odwodowych, oraz wyjaśnień oskarżonego w ostatniem jego przemówieniu, powstały wątpliwości co do granic swobody kierowania przez Łatyszenkę swojemi postępkami i że wątpliwości te nie mogły być usunięte w toku rozprawy sądowej — *sprawę tę przekazać na drogę postępowania zwykłego".*

Decyzja ta wywołała wśród publiczności sensację, która stała się udziałem i samego oskarżonego i otaczającej go rodziny i znajomych.

Wobec decyzji tej całe śledztwo przedwstępne ulega wznowieniu. a.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego 18-go posiedzenia Senatu przewiduje:

1) Sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy w sprawie przekazania uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie budynków posejmowych.

2) Sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej i gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy w sprawie przyznania kredytu na pomoc dla osadników.

3) Sprawozdanie Komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach na obszarze ziemi wileńskiej, woj. nowogrodzkiego, poleskiego i in. do czasowego użytkowania upranwianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń.

4) Sprawozdanie Komisji prawniczej o projekcie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

5) Sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej i prawniczej o projekcie ustawy w sprawie państwowego podatku przemysłowego.

6) Sprawozdanie Komisji gospodarstwa społecznego o wniosku nagłym sen. Średniawskiego w sprawie wyjednania u Rządu udzielenia pomocy kredytowej dla Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i 19 związków spółdzielni rolniczych.

KONWENT SENJORÓW

ustalił wczoraj program prac sejmowych do rozpoczęcia się ferji w dn. 20 czerwca. P. marszałek Rataj przedstawił zestawiony przez biuro Sejmu rozkaz przedłożeń rządowych według komisji, do których zostały przydzielone. Ogólna liczba tych przedłożeń wynosi 79, z czego w Komisji administracyjnej 7, budżetowej — 9, konstytucyjnej — 3, morskiej — 1, ochrony pracy — 6, prawniczej — 17, przemysłowo - handlowej — 5, rolnej — 7, skarbowej — 12, wojskowej — 3, zagranicznej — 5, zdrowia publicznego — 4. Przewidując, że wszystkie te przedwłożenia nie będą mogły być załatwione przed ferjami, Konwent ustalił kolejność, w jakiej komisje sejmowe mają pracować.

W końcu posiedzenia omawiano sprawę ostatniego okólnika p. prezesa Rady Ministrów Sikorskiego, dotyczącego interwencji klubów poselskich u Rządu.

KOMISJA OPIEKI SPOŁECZNEJ

na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła drugie czytanie projektu ustawy o opiece społecznej, poczem rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem pos. Polakiewicza z klubu P. S. L. w sprawie rewizji podziału wszystkich koncesji rządowych, które powinny być oddane inwalidom, a znajdują się w rękach niepowołanych. Wszyscy mówcy, jakoteż przedstawiciel zw. inwalidów Kantor poparli wywody referenta, stwierdzając szereg braków i nadużyć w udzielaniu koncesji. Dla opracowania wniosku wybrano podkomisję, do której z ramienia Z. P. P. S. wchodzi tow. dr. Bobrowski.

KOMISJA REGULAMINOWA

wysłuchała referatu pos. Hartglasa z wniosku klubu białoruskiego o zawieszenie postępowania karnego przeciwko posłom białoruskim Baranowowi i Jakowiukowi, oskarżonym z art. 101 i 102 K. K. (dążenie do oderwania ziem białoruskich od Polski).

Przed przystąpieniem do głosowania posłowie białoruscy wycofali swój wniosek i do głosowania nie doszło.

Następnie referat z wniosku prokuratora w sprawie wydania sądom pos. Łuckiewicza, oskarżonego z art. 129 K. K. powierzono pos. Brodeckiemu (P. S. L.).

KOMISJA WOJSKOWA

na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się w dalszym ciągu ustawą o obowiązku powszechnej służby wojskowej. Toczyła się ogólna dyskusja w obecności min. Sosnkowskiego.

NOWY KLUB SEJMOWY.

Posłowie, którzy wystąpili z klubu Dubanowicza, utworzyli swój własny klub katolicko-ludowy pod przewodnictwem pos. Jasińskiego.

KOMISJA SENACKA ODRZUCA NOWELĘ DO USTAWY O LICHWIE.

Komisja prawnicza Senatu zajmowała się wczoraj nowelą do ustawy o zwalczaniu lichwy. Po obszernej rozprawie komisja uchwaliła *odrzucić* uchwalony przez Sejm projekt ustawy.

Następnie przyjęto ustawę o przekazaniu gmachu posejmowego we Lwowie uniwersytetowi Jana Kazimierza.

OŚWIADCZENIE.

Tow. tow. poseł Jaworowski, radni Hołówko, Szpotański i Tor proszą nas o zaznaczenie, iż do Komitetu uczczenia marszałka Focha nie należą, a nazwiska ich na liście członków tego Komitetu zamieszczone zostały bez ich wiedzy.

Kronika polityczna.

DOKOŁA NARAD CHJEŃSKO-PIASTOWYCH.

Podczas nieobecności p. Witosa i w przerwie kilkudniowej między posiedzeniami sejmowemi akuszerki rodzącej się większości obrabiają N. P. R. Jak już donosiliśmy, prezes klubu enperowców, p. Wachowiak, zajmuje stanowisko niezdecydowane, przechyla się raczej ku nowej kombinacji. W ciągu dnia wczorajszego obradował pełny klub N. P. R., obrady były b. burzliwe, opozycja przeciw łączeniu się z Chjeną b. silna. Uchwał nie powzięto. Czekają...

A p. Witos tymczasem siedzi w Wierzchosławicach aby, jak donosi „Il. Kurjer Codzienny" wypocząć przed objęciem stanowiska szefa Rządu...

CHJENA PRZY PRACY.

Dn. 8-go kwietnia posłowie z Wyzwolenia, Waleron i Chyb zamierzali urządzić w Chęcinach, w pow. kieleckim, wiec sprawozdawczy; o tym wiecu powiadomili ludność afiszami już 31 marca. Przed samem rozpoczęciem wiecu banda zorganizowanych endeków napadła na rynku w Chęcinach na posła Walerona, pobiła go, zadając mu krwawą ranę w głowę i w ten sposób uniemożliwiła urządzenie wiecu. Policji wtedy na rynku nie było, gdyż powiatowy komendant policji większość policjantów tego dnia odwołał z Chęcin do Kielc. Dziwny „przypadek"! Klub „Wyzwolenia" w sprawie tej składa w Sejmie wniosek nagły.

USTAWA O INSPEKCJI PRACY.

Jak się dowiadujemy, ministerjum pracy i opieki społecznej wniosło dnia 18 b. m. do laski marszałkowskiej projekt ustawy o inspekcji pracy, uchwalony na posiedzeniu Rady ministrów w połowie zeszłego miesiąca. Wprowadzenie w życie tej ustawy unormuje bardzo poważny dział ochrony pracy w przemyśle.

NIEMCY A ŚLĄSK GÓRNY.

Minister spraw zagr. Skrzyński udzielił przedstawicielowi P. A. T. wyjaśnień w sprawie enuncjacji, jakie miały miejsce w Niemczech w związku z rocznicą plebiscytu na G. Śląsku. Między innemi kanclerz Cuno w przemówieniu do delegacji śląskiego Hilfsbundu nazwał obecną granicę na Śląsku „samowolnie" przeciągniętą. W czasie uroczystości — w obecności kilku ministrów — poseł centrowy dr. Herschel nazwał decyzję wielkich mocarstw w sprawie G.-Śląska bezprawiem i oświadczył, że w niedługim czasie nastąpi ponowne złączenie z Rzeszą polskiego G.-Śląska.

Przytoczone wyżej enuncjacje są dalszym ciągiem taktyki, stosowanej przez Niemcy w sprawie Górnego Śląska, poczynając od dnia 20 października 1921 r., w którym to dniu zapadła, jak wiadomo, decyzja Konferencji Ambasadorów, ustalająca granicę między polskim a niemieckim Górnym Śląskiem.

W odpowiedzi na protesty niemieckie Konferencja Ambasadorów w nocie, wysłanej do rządu niemieckiego, stwierdziła, że „uważa zastrzeżenia prawne niemieckie za żadne i niebyłe" (nulles et non avenues).

Jakkolwiek pod względem prawnym sprawa jest zupełnie dostatecznie wyjaśniona tem, co przytoczyłem wyżej, jakkolwiek poza wszelką wątpliwością świeżo uczynione enuncjacje są zgoła wszelkich podstaw prawnych pozbawione, niemniej stwierdzić muszę całą bezpodstawność tychże enuncjacji i przypomnieć, że podział Górnego Śląska dokonany został w myśl stypulacji traktatu Wersalskiego, że Niemcy zgodziły się w swoim czasie na ustalenie granic przez Konferencję Ambasadorów na podstawie uprzedniej opinji Rady Ligi Narodów, że wreszcie Niemcy podpisały z Polską konwencję górnośląską w dniu 15 maja 1922 r., która następnie, zgodnie z konstytucją Rzeszy Niemieckiej, ratyfikowana została.

W tem oświetleniu prawnem niektóre wystąpienia i poczynania oficjalne i półoficjalne niemieckie z ostatnich czasów nie mogą po stronie polskiej nie wzbudzać zdziwienia.

Jeśli przytem bacznie śledzimy wtórujący akompanjament prasy niemieckiej, który nie ograniczając się do judzenia opinji publicznej przeciwko definitywnemu, prawnemu stanowi rzeczy na Górnym Śląsku, chce wbrew wszelkim nawet pozorom prawdy wpajać w opinję publiczną, iż po stronie polskiej gotuje się zamach zbrojny na Górny Śląsk niemiecki, i jeśli śledzimy tę atmosferę, zasilaną akcją organizacji tajnych przeciwko nam zwróconych, musimy te wszystkie symptomata, biorąc pod rozwagę, postawić sobie pytanie, dlaczego po tamtej stronie naszej zachodniej granicy tak jaskrawo, tak jawnie, z takim wysiłkiem neguje się ważność istniejących traktatów, wytwarza się atmosferę świadomie nieuzasadnionych posądzeń i uniemożliwia się robotę nad ustaleniem lojalnych, poprawnych, pokojowych stosunków?

TELEGRAMY.

W Zagł. Ruhry

PONOWNY NAPAD NA POCIĄG.

Bruksela, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Koło Ronhei (?) pociąg pospieszny, idący z Leodjum, najechał na podłożoną bombę, która eksplodowała. Palacz lokomotywy został ranny. Wykoleił się jedynie ostatni wagon. Pociąg niebawem został uruchomiony. Gen. Deveze, udający się na terytorjum okupacyjne, jechał w następnym pociągu.

NOWE ZARZĄDZENIA WŁADZ FRANCUSKICH.

Düsseldorf, 18 kwietnia. — (P. A. T.). W związku z usiłowaniami, zmierzającemi do wykolejenia pociągu, wiozącego ministrów francuskich i belgijskich, władze okupacyjne podjęły szereg sankcji. Między innemi wydalono natychmiast niemiecki personel, znajdujący się na dworcu Ranreide, wydano zarządzenie, zabraniające ruchu po godz. 24 na terytorjum pomiędzy Akwisgranem i granicą niemiecką, ponadto władze opracowują obecnie nowe rozporządzenie w sprawie wzmocnienia kontroli nad ruchem na granicy zagłębia i nieokupowanego terytorjum Niemiec.

Echa mowy Strassemanna

Berlin, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Berlińscy korespondenci pism francuskich oceniają mowę ludowca Stresemanna nadzwyczaj przychylnie. „Petit Parisien" pisze, iż ogólnie podpada pod uwagę, iż mowa szczególnie przyjaźnie była przyjętą przez socjalistów. W kołach parlamentarnych mówią o nowej wielkiej koalicji, na której czele stanąłby kanclerz z kół socjalnej demokracji, a Stresemann zostałby ministrem spraw zagranicznych. Według „Echo de Paris" mowa wykazuje pewien postęp i miałaby większe znaczenie, gdyby ją był wygłosił minister spraw zagranicznych Rosenberg.

Z Komisji Odszkodowań.

Paryż, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Komisja odszkodowań postanowiła poddać arbitrażowi sprawę interperetacji artykułu traktatu, dotyczącego przelania na komisję prawa do zysków z przedsiębiorstw niemieckich lub koncesji przyznanych Niemcom w Rosji, Chinach, Austrji, na Węgrzech, w Bułgarji i Turcji.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Rada Ligi Narodów obradowała wczoraj na posiedzeniu popołudniowem nad sprawą pasa granicznego czesko - węgierskiego Salgo - Tharjan, do którego obie strony roszczą pretensje. Sprawę odroczono, lecz postanowiono, iż ostateczna decyzja ma zapaść w ciągu bieżącej sesji. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się m. in. zapytanie rządu polskiego w sprawie kolonistów niemieckich, dalej kwestje finansowe Albanji oraz sprawa mianowania prezydenta mieszanej komisji dla Górnego Śląska. Dotychczasowy prezydent Calonder, którego urzędowanie kończy się niebawem, zapewne zostanie wybrany ponownie.

Genewa, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Rada Ligi Narodów zatwierdziła Calondera na stanowisku prezydenta Mieszanej Komisji dla spraw Górnego Śląska, desygnowała Parmettiera do komitetu finansowego Ligi Narodów.

INTERPRETACJA ORZECZENIA W SPRAWIE KOLONISTÓW NIEM.

Genewa, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Na życzenie rządu polskiego Rada Ligi Narodów stwierdziła, że orzeczenie Ligi Narodów z dnia 3 lutego r. b. odnosi się jedynie do tych kolonistów niemieckich, którzy jeszcze przed zawieszeniem broni zawarli kontrakty dzierżawne.

NOTA PROF. ASKENAZEGO.

Genewa, 18 marca. (PAT). W związku z notą rządu litewskiego z dnia 8 marca br. do Rady Ligi Narodów, delegat polski Askenazy, dnia 16 b. m. wystosował do przewodniczącego Rady Ligi Narodów pismo, w którem prosi Radę Ligi Narodów o stanowcze potępienie groźby wojennej Litwy, jako gwałcącej pakt o Lidze, oraz z góry zrzuca na Litwę całą odpowiedzialność za konsekwencje, jakieby ewentualna realizacja tej groźby za sobą pociągnęła.

Przed konferencją lozańską.

ROSJA NIE BĘDZIE ZAPROSZONA.

Londyn, 18 kwietnia. — (P. A. T.). W odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin podsekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył: Wobec tego, iż sojusznicy porozumieli się z Turcją w sprawie statutu dla cieśnin, Rosja nie zostanie zaproszona na konferencję lozańską.

Walki w Irlandji.

Londyn, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Reuter donosi z Kantonu: Wojska rządowe zaatakowały wczoraj Kanton. Oddziały Sunvat Sena odparły atak. Walka trwa dalej.

Londyn, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Z Dublinu donoszą, iż wojska regularne wzięły do niewoli Franka Barretta i Seana Gaynora — jednych z najwybitniejszych przywódców powstańców.

Zatarg czesko-węgierski.

Praga, 17 kwietnia. — (P. A. T.). Ministerjum spraw zagranicznych interwenjowało u rządu węgierskiego w sprawie zabicia żandarma czechosłowackiego przez żołnierzy węgierskich na granicy Węgier i Słowacji. Ministerjum spraw zagran. oczekuje możliwie szybkiego zlikwidowania zajścia, w przeciwnym razie zastosuje energiczne środki.

Rady robotnicze na Łotwie.

Ryga, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu łotewskiego odrzucono większością 38 głosów przeciwko 23 wniosek grup prawicowych, domagający się anulowania „ustawy Kierenskiego" o tworzeniu rad robotniczych przy przedsiębiorstwach przemysłowych. Sejm przyjął natomiast wniosek kompromisowy grup centrowych, według którego ustawa o tworzeniu rad robotniczych ma ulec rewizji w kierunku ograniczenia zakresu działalności tych rad.

Walka z komunizmem w Bułgarji.

Sofja, 18 kwietnia. — (P. A. T.). Bułg. Ag. Rząd opracował już projekt ustawy w sprawie gmin komunistycznych. Wedle tej ustawy w miejscowościach, liczących conajmniej 10 zwolenników idei komunizmu, majątek nieruchomy, należący do komunistów, zostanie wywłaszczony na rzecz gminy. Zarząd gminy spoczywać będzie w rękach specjalnej rady, w skład której wejść mają przedstawiciele władz komunalnych, rządowych oraz 3-ch przedstawicieli komunistów. Wszelkie nadużycia pociągać będą surowe kary, do kary śmierci włącznie.

Wspomniany projekt ustawy zostanie niebawem wniesiony do parlamentu.

XII Zjazd partji komunistycznej.

Moskwa, 18 kwietnia. — (A. W.). Kamieniew, otwierając zjazd, przedstawił stan zdrowia Lenina, przyczem wyraził nadzieję, że Lenin powróci do pracy i obejmie ster partji.

Dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej wygłosił Zinowjew, podkreślając energicznie, że ustępliwość we wszystkich kierunkach została zarzucona i że komuniści zwolna przechodzą do ofensywy.

Wiadomości telegraficzne.

— Bieżący dług państwa niemieckiego podniósł się w pierwszej dekadzie kwietnia o 602.9 miljonów mk. niem., tak iż obecnie wynosi 7.02 biljony mk. niem. (PAT.).

— Dnia 18 b. m. odbyło się w Grodnie poświęcenie mostu na Niemnie w obecności ministrów pracy i kolei żelaznych, delegata Rządu Romana, gen. Dupont i innych. (A. W.).

— Według wiadomości prasy niemieckiej został w Genui aresztowany morderca Erzbergera kupiec Schul. (A. W.).

— „Echo National" i „La Republique Française", wskazując na konieczność rozwiązania kwestji Jaworzyny, doradzają, aby sprawa ta poddana została decyzji Rady Ambasadorów. (PAT.).

— W składzie manufaktury Brywina w Łodzi dokonano kradzieży manufaktury na sumę 100 miljonów marek. (A. W.).

— Komisarz Rzeszy niemieckiej w Nadrenji, ks. Hatzfeld, opuścił wraz ze wszystkimi podwładnymi urzędnikami obszar okupowany. (PAT.).

— Wczoraj w auli uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia generałowi Le Rondowi dyplomu doktora honoris causa wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. (PAT).

Prowincja.

Łódź.

Łódź dla dzieci gruźliczych.

Z dniem 2-go maja r. b. otwarte będzie Sanatorjum miejskie dla dzieci gruźlicznych w Chojnach pod Łodzią.

Sanatorjum otwarte będzie przez 5 miesięcy letnich i obliczone zostało na okres ten dla 450 dzieci.

Przygotowanie wyborcze.

Wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej podzielono miasto na 162 obwody, przydzielając wszystkim komisjom odpowiednie lokale. Wszystkie dane wyborcze, przedłożone już zostały do dyspozycji Gł. Kom. Wyb. Od dziś (13 b. m.) rozpoczyna się praca około ułożenia spisów wyborczych. Praca ta, na dwie zmiany, potrwa od 4—5 dni.

Przy podziale miasta na obwody referat wyborczy brał pod uwagę równomierność ilościową wyborców, topografję miasta oraz przypuszczalny procent głosujących w poszczególnych obwodach. Naogół obywatele miasta będą mieli zapewnione — o ile możności — dogodne warunki głosowania, zaś komisje obwodowe nie powinny napotykać na trudności w ukończeniu aktu głosowania do godz. 10-ej wieczorem.

Głosy Czytelników.

W sprawie Kasy Chorych w Płocku.

Otrzymujemy następujący list.

Zwracamy się do p. komisarza pow. Kasy Chorych w Płocku z prośbą o danie nam odpowiedzi na następujące pytania:

Czy prawdą jest, że lekarze płockiej Kasy Chorych otrzymali spis tych lekarstw, które im wolno zapisywać i że wskutek tego często nie są stosowane środki konieczne i rzeczywiście pomocne?

Czy tymczasowy kierownik Kasy Chorych nie mógłby powołać tymczasowej Rady doradczej i zająć się szybciej rejestracją niezapisanych dotychczas członków, i czy nie wskazanem by było jaknajwcześniejsze zarządzenie wyborów do zarządu Kasy Chorych?

Dlaczego członkowie Kasy Chorych nie są informowani zapomocą biuletynów o stanie Kasy?

Członkowie Kasy Chorych.

Rozmaitości.

Humor z Zagł. Ruhry.

Dwaj żołnierze belgijscy rozmawiają ze sobą:

— Toś ty rzucił się do wody, by uratować ową kobietę z nurtów Renu?

— Tak, ale jej mąż natychmiast rzucił ją z powrotem do rzeki... Rząd niemiecki rozkazał nie przyjmować nic od Belgów.

KOMUNIKAT.

Stosownie do § 32 „Przepisów Wyborczych dla Kas Chorych" (Dz. U. R. P. Nr. 35 za 1921 r. poz. 211) niniejszem podaję do wiadomości, że w myśl § 29 i 30 tychże „Przepisów", Główna Komisja Wyborcza dla ubezpieczonych na posiedzeniu odbytem w dniu 17 kwietnia r. b. w lokalu Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Solec 93 w Warszawie, oraz zgodnie z rozporządzeniem p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 3-go kwietnia r. b. L. 1192/VII, ponownie rozpatrzyła i ustaliła wyniki wyborów.

Na członków Rady Kasy Chorych m. Warszawy zostali wybrani:

1) Gdyk Ludwik.
2) Jaworowski Rajmund.
3) Wójcik Karol.
4) Chwastowski Aleksander.
5) Neubauer Karol.
6) Ziętkiewicz Stanisław.
7) Popławski Tomasz.
8) Szczypiorski Adam.
9) Morawski Eugenjusz.
10) Rybacki Szczepan.
11) Preis Wacław.
12) Rauer Antoni.
13) Stróżecka Estera.
14) Alter Wiktor.
15) Andrzejkowicz Teresa.
16) Gardecki Zygmunt.
17) Soboń Wacław.
18) Rudnicki Tadeusz.
19) Klimaszewski Stanisław.
20) Raczek Józef.
21) Ołdak Józef.
22) Tor Stanisław.
23) Rozdziałowski Roman.
24) Krupa Adam.
25) Wojciechowski Tomasz.
26) Jabłoński Aleksander.
27) Pflug Abram.
28) Zerkowski Jan.
29) Birnbaum Dawid.
30) Pawłowski Jan.
31) Skowronek Józefa.
32) Krauss Janusz.
33) Serafin Józef.
34) Młoźniak Paweł.
35) Kowalew Sofronjusz.
36) Gęsiarz Franciszek.
37) Sławacki Lucjan.
38) Małecki Bronisław.
39) Morawski Edmund.
40) Rongienc Stanisław.
41) Spasiński Stanisław.
42) Zychowski Władysław.
43) Bobowski Aleksander.
44) Montrall Bernard.
45) Gutman Mojsze.
46) Dewódzki Piotr.
47) Skowroński Wacław.
48) Zimny Grzegorz.
49) Grossman Bogumił.
50) Szymański Antoni.
51) Lewacz Roman.
52) Bierut Bolesław.
53) Michalski Roman.
54) Fidziński Edward.
55) Cichocki Andrzej.
56) Burchart Ignacy.
57) Kowalczyk Bolesław.
58) Zdanowski Aleksander.
59) Prószyński Stanisław.
60) Lew Icek-Juda.

Zastępcami zostali wybrani, zgodnie z § 34 „Przepisów Wyborczych" kandydaci, których wskazują kandydaci poszczególnych list wyborczych, następujący kolejno po ostatnim wybranym kandydacie.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej dla Ubezpieczonych
(—) Telesfor Waczyński.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Z powodu choroby przewodniczącego C. K. W., tow. Daszyńskiego, posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego odbędzie się w piątek dn. 20 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat generalny.

ORGANIZACJA ŚWIĘTA 1 MAJA W WARSZAWIE.

W celu należytego zorganizowania święta 1 maja, jako święta pracy, O. K. R. P. P. S. powołał do życia Komitet Święta majowego. Komitet mieści się w lokalu Okr. Kom. Rob., Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Godziny urzędowania Komitetu od godz. 5—8 wiecz. Przy Komitecie zawiązane zostały podkomitety: prasowy, milicji, artystyczny, zbiórki majowej i masówkowej. Podkomitety działają przy Komitecie Głównym. Szczegółowych informacji udziela Komitet w godzinach urzędowania.

***

O masówkach należy zawiadamiać Komitet Święta Majowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4) przynajmniej na dwa dni wcześniej.

Dzielnica Śródmieście. Walne zebranie odbędzie się w piątek, dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6). Na porządku dziennym sprawa 1 maja.

Dzielnica Praska. Dziś d. 19 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Dziś, dn. 19 b. m., o godz. 5½ po poł., w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. Dziś, d. 19 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. Dziś, d. 19 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Miodowej 23 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Egzekutywa organizacji P. P. S. pracowników Wydziału spisu ludności Głównego Urzędu statystycznego wzywa niniejszem wszystkich członków organizacji, aby w dn. 22 b. m. (w niedzielę) stawili się na zebranie doroczne Koła Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Konferencja dzielnicy Powiśle. Jutro, dn. 20 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu własnym, Solec 68 odbędzie się konferencja wyborcza dzielnicy Powiśle. Wzywa się wszystkich towarzyszów dzielnicy pod rygorem partyjnym. Wstęp za legitymacjami.

O. K. R. Warszawa - podmiejska. Przy O. K. R. Warszawa - podmiejska został utworzony referat dla spraw samorządowych. Wszyscy towarzysze radni i ławnicy z okręgu Warszawa-podm. powinni się zgłaszać we wszystkich sprawach samorządowych do tow. Stanisława Bękla, lokal „Robotnika", Warecka 7, w środy i piątki, godz. 7 — 8 wiecz.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. Jutro, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. Jutro, dn. 20 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Koło drukarzy P. P. S. Jutro dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Tramwajowa org. P. P. S. Jutro, dn. 20 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja tramwajowej org. P. P. S.

Dzielnica Powązkowska. Jutro, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Konferencja warszawskich Związków Zawodowych. Sekretarjat W. R. Zw. Zaw. zawiadamia zarządy Związków, że dalszy ciąg konferencji Zw. Zaw. odbędzie się w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, w czwartek, *19 kwietnia*, godz. 6 popoł. Wzywa się wszystkie Zarządy Związków, należących do Rady, o bezwzględne i punktualne przybycie.

DO ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Niniejszem przypominamy Wam o dorocznem Święcie Robotniczem.

Tak, jak co rok Oddziały winny dnia 1-go Maja:

1) zawiesić na folwarkach pracę,
2) urządzić wiece dla członków Związku,
3) wziąć udział w demonstracji ogólno robotniczej pod sztandarami swojemi i tych organizacji zawodowych i politycznych, które są uważane za bratnie organizacje Związku Stow. Zaw. w Polsce (Komisja Centralna).

Związek Zaw. Robotników Roln. Rzeczypospolitej Polskiej nie może brać udziału w pochodach partji komunistycznej, z którą Związek Zaw. Stowarzyszeń w Polsce nie utrzymuje stosunków.

Przewodniczący: (—) *J. Kwapiński.*
Sekretarz: (—) *M. Nowicki.*

Strajk robotników piekarskich w Krakowie.

Jak czytamy w „Naprzodzie" z dn. 18 b. m., w Krakowie trwa strajk piekarski. Bezrobocie obejmuje przeszło 400 robotników, tylko kilka firm zawarło umowę i praca w nich została podjęta. Robotnicy trzymają się solidarnie. Oburzenie wywołało niesłychane zachowanie się policji, która zwłaszcza w Podgórzu aresztowała 11 robotników strajkujących, obchodząc się z nimi w sposób brutalny. Robotnicy ci nie zakłócili nigdzie spokoju, a aresztowania dokonano jedynie dla dogodzenia paskarzom piekarskim, którym w Podgórzu idzie na rękę osławiony z prześladowań robotników w czasie strajku niejaki Kościów, agent policyjny.

Piekarnia miejska, po jednodniowym strajku robotników, uruchomiona została z dniem dzisiejszym. Miejskie biuro aprowizacyjne nie chciało dopuścić do tego, by wszystkie zakłady dobroczynne i instytucje społeczne, oraz zakłady miejskie i uboga ludność pozbawione były tańszego chleba i uwzględniło słuszne żądania robotników.

Baczność robotnicy ceglarscy! Od kilku tygodni robotnicy ceglarscy we Lwowie stoją w walce o poprawę bytu. Na żądania robotników właściciele cegielni nie dają odpowiedzi. Przestrzegamy robotników na prowincji przed przyjazdem do Lwowa.

Życie gospodarcze.

Zmiany w ustawie o podatku dochodowym.

Artykuł 4 ustawy z dn. 9 marca r. b., wprowadzający zmiany w przepisach o państwowym podatku dochodowym zawiera nowy przepis, dotyczący ustalenia dochodu z drobnej własności gruntowej.

W myśl tego przepisu przy obliczaniu ogólnego dochodu z gospodarstw rolnych poniżej 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od granicy miast z ludnością wyżej 100,000 mieszkańców, przyjmuje się dochód w wysokości nie przekraczającej wartości 2 centnarów metrycznych żyta z jednego morga gruntu po cenach przeciętnych r. 1922.

Ponieważ wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego przeciętna cena żyta w r. 1922 wynosiła 17,500 marek za 1 centnar metryczny, przeto właściciele gospodarstw rolnych nie będą podlegali na rok podatkowy 1923 podatkowi dochodowemu, o ile obok dochodów z gruntów nie posiadali w r. 1922 innego źródła dochodu (zakład przemysłowy, handel, rzemiosło, pośrednictwo, odnajem mieszkań letnikom i t. p.), względnie, o ile dochody z tych innych źródeł łącznie z dochodami z gruntu nie przewyższały wolnej od podatku kwoty dochodu dwóch miljonów marek.

Wyrażenie „gospodarstw rolnych" należy rozumieć w znaczeniu zwykłych gospodarstw, produkujących zboże i rośliny okopowe; nie zalicza się do nich ferm mleczarskich, pasiek, sadów, ogrodów warzywnych, hodowli roślin technicznych i lekarskich i t. p., lubo z rolą związanych, lecz posiadających raczej charakter przemysłowy.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 45,025—45,250—44,750.
Marki niem. 1,94.
Belgja 2585—2575.
Londyn 207000—209000—207000.
Paryż 2950—2990—2948.
Praga 1360.
Szwajcarja 8270—8230.
Wiedeń 63—62¾.
Włochy 2235—2230.

Z ogromnem powodzeniem wyświetla nowa dyrekcja w Colosseum (Nowy-Świat 19), wspaniały film p. t. „Karczma na rozdrożu". Czarująca heroina Helena Zahorska, porywa grą w głównej roli. Dziś seans 47, 48 i 49-ty.

NA RATY
25% taniej wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy** oraz **ubiory męskie.**
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Najlepsza herbata № 76-a
B-ci Wieliczkier i S-ki.

Od KASZLU i przeziębienia
UŻYWAJ
„Pastylki NEO-VALDA"
Wyrobu Laboratorjum Chemiczno-Farmaceut.
B. KROGULECKI w Warszawie
dawniej Modliński i Krogulecki
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

CYRK Warszawski
Zamknięcie Sezonu 30 b. m.
DZIŚ: Czarodziejski żongler **Herra.** Największy zespół kolarek ameryk. trupy **Kaufman.** — **4. Eitner,** urocz. tancerki na drucie. Kap. **Siema** i Miss **Alice,** konkurs. strzelcy. **Marnes,** rzeźbiarz. **Gialdini,** fenom. wirtuoz-gwizdacz.
Ponadto tresura koni i
Lwy i Tygrysy.
W piątek: BENEFIS tresera J. M. Christiansena.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych państwowego Instytutu meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4°.5, najniższa 1°.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno (miejscami przejściowe rozpogodzenie), chłodno, gdzieniegdzie mgła lub opady, wiatry północne.

Słuszne zarządzenie. Komendant policji polecił kierownikom komisarjatów i rezerw wydać funkcjonarjuszom policji zarządzenia, aby przy przystankach tramwajowych zwalniali, ewentualnie wstrzymywali ruch kołowy. Szczególną uwagę polecono zwracać na zmniejszanie szybkości jazdy przy przystankach na Zjeździe i przy moście Kierbedzia, gdzie ruch pasażerów tramwajowych jest stosunkowo duży, zaś samochody i pojazdy, jadące szybko po spadzistej powierzchni Zjazdu, lub wyjeżdżając z obramowanej przęsłami i niewidocznej z przystanku tramwajowego jezdni na moście Kierbedzia, mogą bardzo łatwo spowodować wypadek.

Odbudowa teatru Rozmaitości wymaga jeszcze znacznych wkładów pieniężnych, mimo, że sam gmach jest już wykończony, a dużo potrzebnych materjałów i urządzeń, jak scena obrotowa, kurtyna i t. p. są w całości lub częściowo zapłacone. Obliczeniaż dokonane w ostatnim czasie, wykazały, że do ostatecznego wykończenia potrzebna jest, wedle dzisiejszych cen, kwota zgórą dwuch miljardów mk. Chcąc już w roku bieżącym ukończyć odbudowę tej pierwszej sceny polskiej, posiadającej tak wspaniałą tradycję, magistrat stara się o pozyskanie potrzebnych funduszów i dlatego występuje do Rady miejskiej z dwoma wnioskami: o upoważnienie do zaciągnięcia w P. K. O. pożyczki miljarda mk., oraz o podwyższenie opłaty specjalnej na odbudowę teatru z obecnej normy 50 i 100 mk. do 300 i 500 mk.

Konferencja w sprawie teatrów miejskich. W dniu 14 b. m. odbyła się w magistracie, pod przewodnictwem prezydenta m. st. Warszawy p. Wł. Jabłońskiego, konferencja przedstawicieli zarządów miejskich, prowadzących teatry. Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele 8-miu miast ze wszystkich dzielnic Polski, miała na celu zastanowienie się nad warunkami, w jakich miasta mogłyby nadal prowadzić teatry.

W toku kilkugodzinnych rozpraw były poruszone wszystkie sprawy dotyczące zarówno strony technicznej, jak i finansowej gospodarki teatralnej. Konferencja zaakceptowała z pewnemi zmianami projekty kontraktu normalnego oraz regulaminu pracy teatralnej, ustalone przez Zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Projekty te będą przedmiotem pertraktacji z przedstawicielami Związku artystów scen polskich. Do przeprowadzenia tych pertraktacji konferencja upoważniła prezydenta p. Wł. Jabłońskiego i wiceprezydenta d-ra K. Ilskiego.

Przebieg konferencji wykazał całkowitą jednomyślność zarządów miejskich zaangażowanych w gospodarce teatralnej, co do konieczności sanacji tej gospodarki i oparcia jej na zasadach, które zmniejszyłyby ciężary zarządów miejskich na prowadzenie teatrów.

Nowa taryfa tramwajowa. Komisja finansowa Rady miejskiej uchwaliła w dniu 17 kwietnia wniosek dyrekcji tramwajów miejskich w sprawie podwyższenia taryfy do 1.000 mk. za normalny przejazd jednorazowy. Decyzja komisji finansowej wymaga jeszcze zatwierdzenia Rady miejskiej.

Ukonstytuowanie się Izby lekarskiej. W ministerjum zdrowia odbyło się organizacyjne zebranie wybranych przed kilku tygodniami uczestników pierwszej warszawsko - białostockiej Izby lekarskiej. Złożono trzy listy: komitetu „narodowego", demokratycznego i społeczników. Do zarządu z listy endeckiej wybrano 5 członków, demokratycznej 3 i społeczników 1; wybrani zostali: L. Babiński, Harusewicz, A. Przyborowski, J. Zawadzki, A. Żurakowski, Srebrny, Budzińska-Tylicka, Pawłowicz i lek. pułk. Kołłątaj. Na zastępców członków zarządu d-rzy: Bełkowski, Osiński, Sochacki, Śmiechowski, Wojnianka, Kwaśniewski, Lewin, Kowalczewski i Jakowicki. Do komisji rewizyjnej d-rzy: Guranowski, Mazurkiewicz, Makowski J., Grzywo-Dąbrowski i Hefflich. Do sądu z listy endeckiej 13, z listy demokratycznej 8 i z listy społeczników 3, mianowicie d-rzy: Kozerski, Śmiechowski, Chodakowski, Jasiński, Orłowski E., Zieliński K., Żuczycki, Paderewski, Wielobycki, Siemaszko, Gurbski, Kędzierski, Łażyński, Garlicka, Grabowski, Zamenhof, Kasperowiczowa, Narkiewicz, Schönajch, Knappe, Pieniążek, Koelichen, Mossakowski i Sarcewicz. Na zastępców d-rzy: Żelisławski, Szczodrowski, Gębarski, Smakfefer, Sławiński, Kowalski W., Szteyrer Wł., Pieńkowski, Bronowski, Dytel, Malinowski, Korzonówna, Janczewski Wł., Ostromęcki, Biron, Heflich, Zielińska, Horwitz, Szokalski, Koral, Hellin, Huszcza i Perzyński.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje: na naczelnika Izby powołano d-ra L. Babińskiego, na jego zastępców d-rów Harusewicza i Przyborowskiego, na skarbnika dr. J. Zawadzkiego, na pisarza d-ra Żurakowskiego.

Podwyższenie podatku miejskiego od spirytusu. Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej magistratu uchwalono podwyższyć podatek miejski pobierany dotąd od spirytusu i wyrobów alkoholowych w wysokości 30% akcyzy do 60%. Uchwalono również podnieść podatki od miodu, wina, perfum, wody kolońskiej i wyrobów hygieniczno - kosmetycznych. Sprawa podwyższenia podatków powyższych będzie ostatecznie zdecydowana przez Radę miejską.

Kwesta na „Patronat". „Patronat" — Towarzystwo Opieki nad więźniami, jedna z najpoważniejszych instytucji filantropijnych, stoi nad skrajem bankructwa. Zakres działalności „Patronatu" jest olbrzymi: dożywianie więźniów chorych i niemowląt będących w więzieniu przy matkach, udzielanie więźniom porad prawnych i lekarskich, zasilanie bibljotek więziennych, zaopa-

Na dogodnych warunkach
Ubiory męskie i na zamówienia płaszcze nieprzemakalne i t. p.
DŁUGA 50. (Pasaż Simonsa) sklep 62.
(wejście obok domu Śląskiego).
Wykwintna i solidna robota. **Najnowsze modele.**
Zwrócić uwagę na adres.

trywanie w odzież zwolnionych z więzień, dostarczanie narzędzi pracy, posad, zarobków, udzielanie pomocy rodzinom więźniów, umieszczanie ich dzieci w szkołach i przytułkach, żłobek z całkowitem utrzymaniem i opieką dla dzieci więźniów obliczony na 50 dzieci do lat 8 i t. d.

„Patronat" egzystuje od r. 1909 i boryka się z ciężkiemi warunkami. Przed wojną każde miasto gubernjalne miało własny „Patronat", lecz patronaty w czasie wojny z braku funduszów zostały zlikwidowane. Z dawnych Patronatów pozostał jeszcze ostatni — w Warszawie, ale i tej jedynej placówce prawdziwej walki ze złem grozi obecnie zamknięcie z braku ofiarności publicznej przy minimalnem subsydjum rządowem. Obowiązkiem więc każdego jest pamiętać w dniu kwesty 20 i 21 b. m. o „Patronacie". Kwesta na „Patronat" odbywać się będzie w teatrach, kinematografach, sklepach, cukierniach i na ulicy przy stolikach.

Egzaminy wstępne do szkoły morskiej. Ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, że w r. bież. egzaminy wstępne do szkoły morskiej w Tczewie odbywać się będą w dwuch terminach, a mianowicie: 22 kwietnia rozpoczną się egzaminа dla maturzystów i eksternów, zaś 10 lipca dla wszystkich posiadających świadectwo z ukończeniu 6 klas szkoły średniej.

Wystawa projektów na okładkę książki szkolnej. W związku z konkursem na okładkę książki szkolnej, rozpisanym przez Książnicę Polską Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, otworzona została wystawa prac nadesłanych. Wystawa otwarta jest codziennie do 22 kwietnia r. b. włącznie w godz. 11 — 5 w lokalu redakcyjnym „Książnicy Polskiej", Warecka 14, front I p.

Kolej młocińska ma być uruchomiona. Dyrekcja kolejowa warszawska zdecydowała, się na prośbę Tow. „Siła", by budowaną przez nią linję młocińską uruchomić na próbę na przeciąg miesięcy letnich.

Połączenie wydziałów. W związku z uchwałą Rady miejskiej magistrat postanowił połączyć dwa istniejące dotąd wydziały szkolny i kultury w jeden wydział pod nazwą wydziału oświaty i kultury.

Deklaracje dla inwalidów. Izba skarbowa w Warszawie przesłała do Wydziału wykonawczego Zarządu Głównego Związku inwalidów wojennych w Warszawie 15.000 wzorów deklaracji dla inwalidów i 10.000 wzorów deklaracji dla pozostałych po nich rodzin, celem rozesłania do poszczególnych Kół Związku inwalidów dla doręczenia zainteresowanym osobom, zamieszkałym na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Byłoby wskazane, aby inwalidzi i pozostałe rodziny uzyskali osobiście zatwierdzenie deklaracji u władz administracyjnych, a następnie w skarbowych urzędach podatków i opłat skarbowych, które mają określić wysokość dochodu. Zatwierdzone deklaracje składają inwalidzi w swoich ekspozyturach Sekcji opieki, względnie w referatach zaopatrzenia D. O. K., natomiast pozostali w Izbie skarbowej (oddział rent), w Warszawie, Nalewki 4.

Sprawy sierot po poległych i inwalidach. Sieroty po oficerach, żołnierzach i inwalidach armji polskiej lub opiekunowie ich proszone są o zgłoszenie się w interesie tychże dzieci do Sekretarjatu Polskiego Tow. Opieki nad sierotami po poległych i dziećmi inwalidów (Mazowiecka nr. 9, II piętro, pok. nr. 6).

Majątek miejski i zadłużenie m. Łodzi. Według obliczeń Oddz. obrachunkowego magistratu m. Łodzi, przybliżona wartość majątku miejskiego wyraża się w sumie 95.088.165 rb. złot., co przeliczone na marki polskie daje ok. 2000 miljardów mk. Wysokość zaciągniętych przez Łódź w latach 1919—1922 pożyczek wynosi ogółem 1.623.350.000 mk., z czego 378.240.000 mk. zostało już spłacone.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyty o dziedziczności. Staraniem sekcji eugenicznej Polskiego Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy począwszy od piątku dn. 20 kwietnia r. b. odbędzie się cykl odczytów publicznych z pomienionej dziedziny, które w sali wielkiej Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, plac Trzech Krzyży 6, wygłoszą: Docent dr. Henryk Raabe: „Sprawa dziedziczności w przyrodzie", w piątek dn. 20 b. m., o godz. 8 wiecz. Prof. dr. Józef Hornowski: „Dziedziczność w chorobach", w niedzielę dn. 22 b. m., o godz. 1 w południe. Prof. rektor Jan Mazurkiewicz: „Dziedziczność a choroby umysłowe", dn. 27 b. m., w piątek, o godz. 8 wiecz. Dyr. dr. Władysław Jarecki: „Dziecko a dziedziczność", dn. 29 b. m., w niedzielę, o godz. 1 po poł. Dr. Tadeusz Jaroszyński: „Profilaktyka (zapobieganie) a dziedziczność", 4 maja, w piątek, o godz. 8 wiecz.

Informacje i prawo wejścia udziela kancelarja Instytutu (Plac Trzech Krzyży) od godz. 1 — 3 i księgarnia Wende, Krakowskie - Przedmieście 9.

W Klubie wymiany polskiej myśli państwowej w lokalu przy pl. Dąbrowskiego nr. 3, dziś dn. 19 b. m. o godz. 7½ wiecz., odbędzie się zebranie dyskusyjne z odczytem p. Karola Czcheidze (w języku rosyjskim) na temat: „Państwa kaukaskie i ich stosunek do Rosji i Polski". Wstęp dla członków i gości.

Z Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich. Jutro, d. 20 b. m., w lokalu Towarzystwa ekon. i statyst. (Jasna 19) o godz. 9' wiecz. odbędzie się odczyt prof. Leona Petrażyckiego p. t. „O istocie sporu między ekonomją społeczną socjalistyczną a ekonomją społeczną niesocjalistyczną". Odczyt ten był zapowiedziany na poniedziałek 23 b. m., obecnie zaś został przeniesiony na piątek 20 b. m.

WYPADKI.

Wtorkowe zajścia. Tłum, złożony z około 100 Żydów, rozbił szyby w sklepach spółdzielni żydowskich pod nazwą „Strzecha Robotnicza" przy ul. Dzielnej nr. 17, Nowolipki nr. 21 i Dzielnej nr. 47. Ogółem wybito cztery szyby. Przyczyna wybijania szyb — niezastosowanie się zarządu tej spółdzielni do uchwały w kinie „Venus" i niezamknięcie sklepów o godzinie 4-ej. Wysłane z III komisarjatu patrole policyjne położyły kres dalszym zajściom, przyczem aresztowały czterech biorących czynny udział w rozbijaniu szyb Żydów: Abrama Rubinstejna (Miła nr. 61), Nutę Wajtmana (Nowolipie nr. 57), Dawida Finkelstajna (Smocza nr. 22) i Szmula Rozenberga (Miła nr. 15). Wszystkich skierowano z komisarjatu do dyspozycji sędziego śledczego X okręgu.

Krwawy napad bandytów i podpalenie. We wsi Klebanowicze gm. Zdzięcioł, pow. słonimskiego, pięciu uzbrojonych w rewolwery i karabiny bandytów dokonało napadu na przybyłego z Ameryki Konstantego Świrko. Napadnięty nie chciał oddać pieniędzy i stawiając silny opór, postrzelił jednego z bandytów w głowę. Bandyci zastrzelili Świłkę, żonę jego, jednego wartownika, dwuch zaś — postrzelili. Po dokonanym mordzie bandyci podpalili dom Świłki, poczem spaliły się dwa sąsiednie domy mieszkalne i trzy stodoły z zabudowaniami oraz inwentarz żywy. Bandyci, nic nie zrabowawszy, porwali na furmankę ranionego bandytę i uciekli w stronę gm. Dworzeckiej.

Zamordowanie matki i syna. W osadzie Ciepielów ziemi Radomskiej zamordowano w ohydny sposób wdowę 40-letnią Marjannę Ciszkową i syna jej 13-letniego Antoniego. Przybyły na miejsce komendant posterunku policji dokonał oględzin miejsca zbrodni i ustalił, że narzędziem ohydnego mordu był duży grabowy kij. Zbrodniarze znęcali się nad swemi ofiarami, gdyż oprócz śmiertelnych ran w tył głowy, zadali jeszcze szereg ran w piersi, brzuch i twarz. Szczególnie twarz chłopca uległa zmasakrowaniu. Sądząc ze splądrowanego całego urządzenia w mieszkaniu, przypuszczać należy, że podwójnej zbrodni dokonano w celu rabunkowym.

Tragiczna śmierć rezerwisty. 26-letni Szymon Sikora, kowal z Końskowoli, zwolniony z ćwiczeń wojskowych, jako rezerwista na dwudniowy urlop, wsiadł na stacji Dęblin do pociągu pośpiesznego, idącego do Rumunji. Na stacji Puławy Sikora, nie wiedząc widocznie, że pociąg nie zatrzymuje się tam, wyskoczył w biegu. Skok był fatalny. Koła pociągu obcięły Sikorze głowę, rękę, stopę, powodując śmierć natychmiastową. Zmarły pozostawił żonę i dziecko.

Przy pracy. W fabryce przy ul. Wroniej nr. 71 robotnik, 30-letni Ignacy Madaliński w czasie pracy doznał powikłanego złamania palca prawej ręki. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Wóz pod pociągiem. Pociąg towarowy Nr. 112, przecinając szosę chełmską w odległości 8 kilometrów od Piask, najechał na furmankę i zabił właściciela tejże, Józefa Markowskiego, mieszkańca wsi Skoniszyce pow. puławskiego, oraz parę koni.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin".

Teatr Rozmaitości. Dziś „R. H. Inżynier". W piątek trzecie wieczorne przedstawienie popularne po cenach zniżonych. Grana będzie „Marja Stuart".

Teatr Reduta. Dziś „Pomsta", jutro „Judasz".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Faworyci króla".

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Samum". Jutro premjera „Ziemi nieludzkiej" Curela.

Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot".

Teatr Komedja. W sobotę otworzy na nowo podwoje Komedja pod nową dyrekcją A. Szyfmana. Na pierwszem przedstawieniu odegrana będzie komedja Verneuila „Musisz być moją".

Teatr Nowości. Dziś „Bal w operze".

Teatr Nowy. Codziennie „Królowa fal".

Teatr Praski. Dziś „Zaczarowane Koło".

Z Filharmonji. Jutro koncert symfoniczny z udziałem D. Smirnowa. Będzie to jedyny w Warszawie występ świetnego tenora.

Kwartet czeski Szewczyka wystąpi raz jeden w Warszawie w niedzielę, o godz. 12 w poł. Program zapowiada kwartety Beethovena, Dworzaka i Debussy'ego.

Na niedzielnym popołudniowym koncercie symfonicznym wykonane będą druga i piąta symfonje Czajkowskiego. Jako solistka wystąpi skrzypaczka australijska, Alma Morrie, która odegra koncert Brahmsa.

Poranek orkiestry reprezentacyjnej. W niedzielę d. 22 b. m. w teatrze Nowości odbędzie się koncert - Poranek na benefis orkiestry, z udziałem artystów opery A. Czapskiej i T. Ordy, oraz chóru oficerskiego pod dyr. płk. Połoszynowicza. Bilety u Chodowieckiego, Krak.-Przedm. 9.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Palace „Na stopniach szubienicy".

Mamy obecnie na ekranie drugi „wycinek" ze znakomitego arcydzieła Griffitha „Walka Światów". Każden, kto widział ten film w roku zeszłym, chętnie zapewne pójdzie go i obecnie podziwiać. Scenarjusz zresztą został nieco zmieniony i rozszerzony.

W Kino „Pan" wyświetlają teraz „Dzieci rewolucji", obraz stworzony chyba w celu agitacji, zohydzający nietylko ideę rewolucji, lecz wszystko, co jest związane z proletarjatem. „Na stopniach szubienicy" jest absolutnem jego przeciwieństwem pod tym względem. Film ten maluje dzieje robotników, wykazuje te prawdziwe skarby uczuć serc prostych — z całą serdecznością odnosi się do mas robotniczych.

Cała treść dramatu osnuta jest na tle nienormalnych stosunków między warstwą posiadającą — i pracującą. Autor z całą bezwzględnością krytykuje pseudofilantropijną działalność różnych bogatych dewotek, uszczęśliwiających gwałtem ciemiężonych przez przemysłowców robotników. W każdem słowie tekstu czyta się ironiczne, gorzkie pełne uwagi w kierunku tego ustroju społecznego, w którym głodnych i strajkujących z powodu obniżenia płacy robotników rozpędzają zapomocą strzałów i policji.

Dramat ułożony znakomicie przykuwa uwagę widza. Momenty psychologiczne i reżyserskie wykorzystane doskonale — gra wszystkich artystów bez zarzutu. Jednem słowem film w całem tego słowa znaczeniu, świetny i godny widzenia.

Ika.

SZTANDARY
i różne napisy haftuje na 1-szy i 3-ci maj
Szmuklerskie przybory.
Przejazd 13 m. 8. Tel. 210-43.

Nadzwyczajna Okazja!
SUKNIE 40,000 | KOSZULE damskie 25,000
SPÓDNICE 20,000 | KOSZULE męs. zafir. 22,000
wielki wybór madepolanów, metkali, wełny po cenach bardzo nizkich
B-cia ZANDER, 88 Marszałkowska 88.

NA RATY! I za gotówkę NA RATY!
UBIORY MĘSKIE GOTOWE
i na zamówienie oraz wielki wybór materjałów męskich i damskich. Palta damskie gotowe oraz na zamówienie
Własne pracownie
Zachodnie T-wo Handlowe
Warszawa, Leszno 71, tel. 67-74.
NA RATY! Ceny konkurencyjne. NA RATY!

Obuwie Najtaniej
Damskie, Męskie, Dziecinne; płócienne, prunelowe, sandałki. Wyrób własny gwarantowany.
Sprzedaż detaliczna po cenach Hurtowych.
Foksal 18. Skład Skór. Tel. 153-15.

Na raty
Okrycia i Kostjumy damskie.
Ubiory męskie i dziecięce.
Obuwie. Materjały bławatne.
„POLSZYK" Niecała Nr. 2 tel. 295-08.

Warunki dogodne.
NA RATY
Ubrania Letnie
Palta Jesienne
Męskie i Zimowe
Damskie Gotowe i
i Dziecięce na obstalunki
z najlepszych materjałów Krajowych i Zagranicznych
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE!
Poleca firma „CENTROPOL" w Warszawie, ul. Długa № 19
Tel. 509-63.
P. S. Robotę wykonywa się w własnej wytwórni.
Warunki dogodne.

! Wydawnictwa 1-szo Majowe !
KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
w Warszawie, Wspólna 17.
Poleca na uroczystości 1-go Maja:
Bezmaski H. Robotnicze święto majowe Mk. 240.—
Czerniawski T. Polskie pieśni rewolucyjne „ 3600.—
Hutnik J. Żelazny dzwon „ 2000.—
Jednodniówka Majowa „ 720.—
Śpiewnik Robotniczy P. P. S. „ 720.—
Z walki i pracy, wybór wierszy do deklamacji „ 960.—
Plakat majowy (kolorowy) art. Rembowskiego „ 500.—
Wysyłka za pobraniem pocztowem.

Wszystkim szczególnie urzędnikom
dajemy na RATY
Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materjałów zagranicznych i krajowych. DŁUGA 50, sklep 45.

Potrzebne
zdolne krawcowe do BLUZEK
zgłosić się z modelami
M. HOPMAN
Nalewki 38|3.

Dr. F. KOSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. SOLONOWICZ-FREYMANOWA
Marszałkowska 103, od 5—7.
Choroby kobiece.

Baczność!!!
Trudowa Inteligencja
OBIADY do 9 wieczór
Ceny zupełnie dostępne.
Zielna 4.

Dr. S. Jermułowicz
b. ordyn. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera (lampa kwarcowa). Od 12—2 i 5—7. Szkolna 8.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Apteczny skład z 2 pokoi odpowiedni do każdego interesu lub zakłady tanio sprzedam. Ogrodowa 11, tel. 160-88, Elkind.

A) Obrączki ślubne złote, pierścionki, zegarki, ścienne zegary daję na raty. Przyjmuję reperacje tanio i dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Garnitury marynarkowe, sportowe, spodnie, saki, jesionki w wielkim wyborze, gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej aniżeli gdzieindziej. Prosimy przyjść, obejrzeć — kupno nie obowiązuje. Wytwórnia ubiorów męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49 m. 5 front (narożny dom przy dworcu głównym).

Gatry, Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe-centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Transmisje, Pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot". Lwów, Batorego L. 4.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład—Warsztat: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Maszyny do szycia i rowery. Pierwsze źródło. D. H. H. Tłomackie 9. Błaszkowski Warszawa,

NAJTAŃSZEM ŹRÓDŁEM zakupu towarów manufakturowych i bławatnych jest Warszawska Spółka Manufakturowa. Jasna 18|20 w bramie pierwsze piętro. Przyjdźcie i przekonajcie się.

NA RATY i za gotówkę: palta, kostjumy i konfekcja damska w wielkim wyborze. Marszałkowska 58 — 6.

Ogrodzenie na grób artystycznej roboty okazyjnie. Smolna 16, m. 7. Tel. 146-58.

OBUWIE jedyne źródło dobrego, taniego kupna Jerozolimska 19, wprost bramy.

OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE. Wielki wybór. Najtaniej. Hoża 54.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Pracownia sukien, kostjumów i okryć damskich wykonywa z własnych i powierzonych materjałów. Praga, Jagiellońska № 11—2.

Potrzebni czeladzie do wyrobu kafli. Żerań, Jan Mittag.

Podoficer zdemobilizowany poszukuje jakiejkolwiek posady: woźnego, szwajcara lub pielęgniarza. Oferty do administracji „Robotnika" pod „Zdemobilizowany".

Spodnie i ubrania męskie najtaniej „Zygmunt" sklep Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

WŁOSY ratujcie!! wywołujemy piękny, bujny, trwały porost, usuwamy łupież systemem radjofizjologicznym. Chmielna 54—5, pierwsze piętro front od 4—7. Próba bezpłatna.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szaniro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.